

magazyn

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 132 (9108)

Białystok — Łomża — Suwałki, 13—14—15.VI.1980 r.

Nakład: 170.294

Cena 1 zł

K. Olesen
przypiędo do Polski

● WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych PRL Emila Wojaszkę w dniach 19—20 czerwca br. gości oficjalną wizytę w Polsce minister Spraw Zagranicznych Królestwa Danii, Kjeld Olesen.

Sesja Komitetu ONZ
do spraw Oceanu
Indyjskiego

● NOWY JORK — W siedzibie ONZ trwa sesja specjalnego Komitetu ONZ do spraw Oceanu Indyjskiego. Na porządku dziennym znajduje się sprawa przygotowania konferencji, która opracuje porozumienie o przekształceniu Oceanu Indyjskiego, w którego rejonie mieszka trzecia część ludności świata, w strefę pokoju.

Iran i Irak wydalili
po 2 dyplomatów

● TEHERAN — Rozgłoszona radiowa w Teheranie podana, że w środę wieczorem Ministerstwo Spraw Zagranicznych Iranu nakazało opuszczenie kraju dwóm dyplomatom irackim. Żadnych powodów tego kroku nie podano.

Rozgłoszona poinformowała równocześnie, że w odpowiedzi rząd Iraku nakazał w czwartek rano opuszczenie kraju dwóm dyplomatom irańskim w Bagdadzie.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP) — 12 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa rozpatrzyła informację Prokuratury Generalnej o działaniach na rzecz zapobiegania przejmowaniu gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze. Stwierdzono, że sprawa ochrony gruntów, jako podstawowego środka produkcji żywności, stanowi problem najwyższej, narodowej wagi.

Podjęto decyzję, zmierzającą do wzmocnienia kontroli rad narodowych i kontroli społecznej nad przestrzeganiem obowiązujących w tej dziedzinie przepisów prawa.

W związku z zakończeniem prac przez państwową i wojewódzką komisję wyborczą, powołano do przeprowadzenia wyborów do Sejmu Polskiej

Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych stopnia wojewódzkiego, w wykonaniu przepisów Ordynacji Wyborczej, Rada Państwa podjęła uchwałę o rozwiązaniu tych komisji.

Ponadto Rada Państwa ratyfikowała konwencję celną, dotyczącą międzynarodowego przewozu towarów z zastosowaniem karntów TIR (Kon-

wencja TIR); konwencję o ochronie fok antarktycznych; — mianowała Edwina Wiśniewskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Peru;

— zatwierdziła dokonany 30 maja br. wybór 26 członków rzeczywistych oraz 29 członków zagranicznych Polskiej Akademii Nauk.

Plenum CRZZ

29 listopada — 1 grudnia br.
IX Kongres Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP) — Zwiększenie aktywności i skuteczności działania wszystkich ogniw związków zawodowych — to temat, który 29 listopada podjęła CRZZ na posiedzeniu plenarnym. Plenum postanowiło zwołać w dniach 29 listopada — 1 grudnia br. w Warszawie IX Kongres Związków Zawodowych. Przyjęto zasady i tryb wyboru delegatów na Kongres.

Najważniejszym obecnie za-

daniem wszystkich instancji związkowych jest realizacja wniosków i propozycji zgłoszonych w zakończonych niedawno w zakładach pracy związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Konieczność tę podkreślono w referacie wprowadzającym, wygłoszonym przez członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ Jana Szylaka, w dyskusji oraz

Za konieczne uznano zwiększenie aktywności związków w sferze produkcji. Na najbliższych sesjach KSR należy ocenić realizację planu w I półroczu, skontrolować wykonanie przyjętych poprzednio wniosków i podjąć dalsze działania na rzecz zwiększenia produkcji eksportowej, racjonalizacji im-

ciąg dalszy na str. 2



BIAŁYSTOK — fragment ul. Sienkiewicza. Widok z Placu XXX-lecia PRL.

Fot. Archiwum

Sukces
dziennikarzy
białostockich

Miło nam poinformować, że w ogólnopolskim turnieju reporterów „Miesięcznika Literackiego” — pn. „Polska — 1980. Krajobraz ludzki”, wśród 25 laureatów znalazło się pięciu naszych kolegów, dziennikarzy z Białegostoku: Marek Kusiba — „GW”, który zdobył jedną z pięciu głównych równorzędnych nagród, oraz Jerzy Muszyński — „GW”, Janusz Nicyporowicz — „Kontrasty”, Franciszek Piętkowski — „GW” i Andrzej Polakowski — „GW”.

Przypominamy, że w niedawnym rozstrzygniętych ogólnopolskich konkursach miesięcznika „Życie Par-” i Zarządu Głównego SDP laureatami dru-

giej i trzeciej nagrody zostali: Stanisław Świerad i Ma-

rian Wiśniewski — nasi redakcyjni koledzy. GRATU-

LUJEMY!

Pełny tekst komunikatu jury z konkursu „Miesięcznika Literackiego” zamieszczamy na str. 6.

WARSZAWA (PAP) — Od kilku lat warunki, w których przychodzi nam realizować plany społeczno-gospodarcze rozwoju kraju okazują się trudniejsze od wcześniej przewidywanych. Notujemy duże trudności w rolnictwie, co zmusza nas do zwiększania importu żywności i pasz. Na rynku światowym szybciej rosną ceny towarów przez nas importowanych od tych, które my sprzedajemy za granicą. Z kolei produkcja eksportowa rośnie zbyt wolno, co utrudnia nam spłatę zaciągniętych kredytów.

W ub. roku wykonaliśmy po raz pierwszy w tej 5-letniej planie eksportu do krajów II obszaru płatniczego, do- dajmy jednak, że plan nie- dajmy jednak, że plan nie- dajmy jednak, że plan nie-

niej od światowego, mimo że w latach 70-tych polski przemysł otrzymał z importu maszyny i urządzenia o wartości 75 mld zł dew., a nasze tempo inwestowania należało do najwyższych w świecie. Obecnie nadszedł czas spłaty kredytów wraz z odsetkami. Zbyt wolny wzrost eksportu zmusza nas do poszukiwania nowych kredytów, ale sytuacja na światowym rynku finansowym jest trudna. Koszty kredytów — nieopornie wzrosły i zwiększyły się trudności w ich uzyskaniu.

Dlatego też zapadły decyzje o zwiększeniu w br. eksportu ponad pierwotnie przewidywany poziom: zamiast 17 proc. wzrostu „przymierzamy się” do uzyskania w br. 22—23 proc. wzrostu eksportu. Połowę tej zwiększonej ilości towarów przeznaczonych na eksport, a drugą połowę — lepsze ceny.

W każdym razie już dziś wiadomo, że w br. nie we wszystkich pozycjach uda nam się zakupić za granicą, pełne ilości potrzebnych nam do produkcji materiałów i surowców. Obliguje to przemysł do niezwykle oszczędnej gospodarki surowcami i materiałami. Notujemy na tym odcinku spore osiągnięcia, ale sporo tu jeszcze musimy zdziałać. Wiele zakładów dopiero teraz zagospodarowuje nadmierne zapasy i odpady produkcyjne oraz wprowadza równorzędne materiały krajowe w

dobrych rynkach. Skąd się bierze to zjawisko? Wzrosły nasze wymagania i możliwości jako klientów rynku, czego finansowym — ogólnokrajowym — zjawiskiem jest ciągle rosnący fundusz plac. Żelazne prawa rynku wymagają, by przyrost produkcji rynkowej we wszystkich poszukiwanych asortymentach był wyższy od przyrostu funduszu plac. Niedotrzymanie tych proporcji prowadzi do zachwiania całości (w asortymentach) i globalnej równowagi rynkowej. Zjawisko to, w o-

strzejszych wymiarach pojawiło się w końcu 1973 r. i trwa do dziś, pogłębiając przez brak dyscypliny finansowej w wielu ogniwach gospodarki. Właściwie bez przerwy od szeregu lat obserwujemy zjawisko szybkiego wzrostu funduszu plac od wzrostu produkcji. Prak-

tycznie odczuwamy nie-
ciąg dalszy na str. 2

z trzech województw

PODSUMOWANIE WSPÓŁZAWODNICTWA
MIAST I GMIN W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

W województwie białostockim podsumowano współzawodnictwo pomiędzy urzędami oraz zespołami pracowników i naczelnikami miast i gmin, za rok 1979. I miejsce zdobył Urząd Miasta i Gminy w Mońkach, otrzymując propozycję przebudowy Województwa Białostockiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych oraz nagrodę w wysokości 60 tys. złotych. II miejsce przyznano UMG w Łapach, III — UMG w Wasilkowie, IV — Urzędowi Gminy w Turośni Kościelnej, V — UMG w Hajnówce. We współzawodnictwie pracowników rolnych zwyciężyły zespoły w Mońkach, Kleszczelach i Dubiczach Cerkiewnych. W rywalizacji pracowników finansowych najlepszymi okazały się zespoły w Czarnej Białostockiej, Dąbrowie Białostockiej i Urzędzie Gminy w Hajnówce. We współzawodnictwie pomiędzy zespołami pracowników biur urzędów miast i gmin I miejsce zajął zespół UMG w Łapach, II — UMG w Wasilkowie, III — UMG w Turośni Kościelnej. Zespołom przyznano tytuły Brygady Pracy Socjalistycznej, a poszczególnym pracownikom — odznaki BPS.

Tytuł „Przodującego naczelnika roku 1979” zdobył naczelnik Miasta i Gminy w Wasilkowie, mgr inż. Eugeniusz Sawicki. Nagrody otrzymali także działacze związkowi, którzy przyczynili się do rozwinięcia socjalistycznego współzawodnictwa pracy: Antoni Olszewski z Mońiek, Stefan Jankowski z Łap, Irena Słowikowska z Wasilkowa.

Ciąg dalszy na str. 2



Już
turystyczne
lato?
— to tytuł
fotorepor-
terskiego
zjazdu
Zdzisława
Lenkiewicza,
str. 4.



nach popołudniowych przedstawicieli regionalnych i centralnych zespołów redakcyjnych spotkają się z władzami partyjnymi i administracyjnymi województwa suwalskiego, w sali konferencyjnej KM PZPR w Elku.

Dokładny harmonogram spotkań podamy za kilka dni, uwzględniając również nazwiska dziennikarzy, którzy będą w nich uczestniczyć. Doświadczanie uczy, że

Rozmawiać będziemy również o umacnianiu ideowo-moralnej jedności społeczeństwa, o kształtowaniu socjalistycznej świadomości ludzi pracy, sprowadzając wypowiedzi na grunt praktycznych, negatywnych i pozytywnych przykładów zjawisk, towarzyszących naszym zawodowym i społecznym poczynaniom. Aktualność tych spraw podkreśla dodatkowo dorobek miejscowego społeczeństwa mierzo-

postulaty, zgłaszane uprzednio przez mieszkańców.

Nieco inny, bardziej uroczysty charakter będą miały spotkania przewidziane 28 i 29 czerwca. W tym pierwszym dniu, jak co roku, nastąpi wręczenie dorocznym nagród „Gazety Współczesnej” tym przedstawicielom województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, którzy w minionym roku wnieśli najistot-

Doroczne spotkania

Dwudniowy cykl imprez przewidzianych z okazji Święta „Gazety Współczesnej” w ostatnią sobotę i niedzielę czerwca, poprzedzony zostanie kilkoma spotkaniami dziennikarzy gazety i „Trybuny Ludu” z czytelnikami różnych środowisk społeczno — zawodowych Suwalszczyzny. 25 bm. spotkanie takie przewidziano w PGR Pisanica w Klubie „Suwalszczyzna” w stolicy województwa, w Komitetach Miejskich PZPR w Węgorzewie i Giżycku. Zaś 26 czerwca okazję dyskusji z dziennikarzami wykorzystają zapewne pracownicy elektrycznych przedsiębiorstw: Zakładu Elektrotechniki Motorzacyjnej „Polmo”, Zakładów Miesnych i Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodnictwa-Pszczelarstwa. Ponadto spotkania takie odbędą się w PBR „Fadom” w Olecku, w Centralnym Ośrodku Kultury w Prostkach i Państwowym Ośrodku Maszynowym w Starych Juchach. Tę samą noc w godzinach

takie bezpośrednie kontakty sprzyjają ściślejszej więzi czytelników z autorami prasowych publikacji. Pozwala na trafniejszy, do- bstronniejszy odbiór tematki prezentowanych materiałów; zwraca uwagę na te zagadnienia, które nie znalazły być może wcześniej należnego od- dzwieku w prasie centralnej i terenowej, mimo społecznej rangi, która je do tego predysponuje; znakomicie uzupełniają opinie o realizacji dziennikarskich zadań, które na codzień docierają w sposób zdawkowy, bądź pochodzą z powierzchownych czasem badań socjologicznych. Słowem wnioski i uwagi, jakich na spotkaniach tych zapewne nie zabraknie, posłużą jeszcze rzetelniej- szemu i skuteczniejszemu i- lustrowaniu i kształtowaniu codziennych postaw przy wcielaniu w życie uchwał i postanowień VIII Zjazdu PZPR, szczególnie ekspozycyjnych problem efektywności gospodarowania.

ny dokonaniem 35 lat, jakie minęły od powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Ojczyzny. Swoistym podsumowaniem tego cyklu wymiany do- świadczeń, będzie spotkanie dziennikarzy „Gazety Współczesnej” i „Trybuny Ludu” oraz — członków zespołów: Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w Białymstoku, „Kontrastów” a także powstającego suwalskiego tygodnika „Krajobraz”, z władzami Suwalszczyzny. Przewiduje się udział w nim i sekretarza KW PZPR, członków sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego, wojewody i jego zastępców, dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, niektórych innych urzędów i instytucji. Spotkanie będzie miało charakter konferencji prasowej. Pozwoli z jednej strony uzupełnić dziennikarskie wiadomości na temat regionu, z drugiej zaś — zasygnalizować zespołowi osób odpowiedzialnych za rozwój województwa wnioski i

niejszy, twórczy wkład w rozwój regionu. W niedzielę, 29 czerwca w sali widowiskowej MDK w Elku gościć zaś będą „Ludzie inicjatyw społecznych”. Im bowiem zadeklowano koncert w wykonaniu zespołu artystycznego z Kapsukas (Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka) oraz zespołu „Akselbanti”.

Już z tych kilku programowych przykładów wynika, że Święto „Gazety Współczesnej” podobnie jak i innych dzienników partyjnych, jest okazją zarówno do ro- boczej wymiany doświadczeń jak i rozrywki; stwarza szansę rzeczowej debaty nad dniem dzisiejszym i perspektywą regionu i jednocześnie jest doskonałą sposobnością uhonorowania współpracowników postępowych przemian, ludzi, za sprawą których z dnia na dzień poprawiają nam się warunki pracy i wypoczynku. (apo)

Z trzech województw

ciąg dalszy ze str. 1

Nagrody i dyplomy wręczał wojewoda białostocki — Zygmunta Sprycha podczas dorocznego nadania dyplomów naczelnikom miast i gmin woj. białostockiego w Supraślu.

NAUKOWCY O ROZWOJU WOJEWÓDZTWA ŁÓŻYŃSKIEGO

Konferencja naukowa na temat wybranych problemów rozwoju województwa odbyła się 12 bm. w Łodzi. Pracom jej patronowały władze administracyjne regionu oraz Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku i Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, oddział międzywojewódzki w Białymstoku. W obradach udział wzięli: sekretarz KW PZPR — Teresa Kazmierczuk, wojewoda łódzki — Jerzy Zientara, sekretarz WK SD — Marian Mieszkowski, zaproszeni naukowcy z wyższych uczelni, pracujący na terenie sąsiednich województw, pracownicy administracji gminnej.

Otwierając konferencję, wojewoda łódzki Jerzy Zientara powiedział, że w ostatnich latach poprawiło się wyposażenie rolnictwa w środki techniczne, przybyło mieszkań, nowych miejsc pracy ale daleko jeszcze do zaspokojenia wszystkich potrzeb, wykorzystania wszystkich zasobów, jakim to województwo dysponuje. Dotychczasowy dorobek świadczy jednak o tym, że koncepcja rozwoju przyjęta przez kierownictwo województwa jest niewątpliwie trafna.

Jerzy Zientara przekazał zebrany w imieniu I sekretarza KW PZPR — Waldemara Szpalinskiego serdeczne powitania, wyrażając nadzieję, że dorobek konferencji będzie miał duże znaczenie dla dalszego rozwoju województwa. Wprowadzeniem do dyskusji był m.in. referat: wicewojewody Wacława Redlińskiego — pt. „Kierunki specjalizacji i rekonstrukcji rolnictwa w woj. łódzkim”, Henryka Białobrzęskiego i Jerzego Łukaszyńskiego — pt. „Procesy demograficzne w woj. łódzkim”, Mirosława Łaguny — pt. „System obsługi gospodarstw rolnych na przykładzie gminy Z mbrów”, Mestwina Stanisława Kostki dotyczący przyrodniczo-geograficznych podstaw rozwoju województwa łódzkiego.

KONFERENCJA FARMACEUTÓW W BIAŁYMSTOKU

W 25-lecie istnienia Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Białymstoku, odbyła się dwudniowa ogólnopolska konferencja pod hasłem „Model apteki współczesnej”. W uroczystej inauguracji uczestniczyli: wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej — dr Tadeusz Szlachetkowski, wicewojewoda białostocki — Zenon Świąt, a także licznie reprezentowane środowisko farmaceutów z kraju i województwa białostockiego.

W czasie konferencji dyskutowano nad ukształtowaniem najlepszego modelu nowoczesnej apteki, która służyłaby jak najlepiej zdrowiu wszystkich potencjalnych pacjentów. W przedstawionych referatach wiele miejsca poświęcono zaopatrzeniu aptek w leki, w szczególności w aptekach białostockiej koncepcji tworzenia aptek centralnych i podległych im organizacyjnie aptek lekowni gotowych i punktów aptecznych.

Mówiono również o zaopatrzeniu aptek w leki i skuteczności działania tychże leków, o jakości podstawowego społecznego kryterium oceny pracy farmacji.

DELEGACJA LITEWSKIEGO TOWARZYSTWA AUTOMOBILOWEGO W SUWALSKIM

W dniach od 10 do 14 bm. w województwie suwalskim przebywała delegacja Litewskiego Amatorskiego Towarzystwa Automobilowego z przewodniczącym Rady Republikańskiej Towarzystwa — Algimantem Kurdikauskasm. Delegacja towarzyszy 9-osobowa grupa sportowych kierowców, którzy będą uczestnikami sztafetowego rajdu samochodowego, organizowanego przez Zarząd Okręgowy PZMot. w Białymstoku.

Na spotkaniu — w dniu 12 bm. — kierownictwa delegacji z sekretarzem KW PZPR Eugeniuszem Lubowickim i prezesem Zarządu Okręgowego PZMot. kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KW — Krzysztofem Konopko, omówiono kierunki dalszej współpracy między obu braćmi organizacjami automobilowymi.

Litewscy goście podczas pobytu w woj. suwalskim zwiedzili atrakcyjne ośrodki turystyczno-krajoznawcze, zapoznali się z możliwościami i planami ich rozbudowy.

PLENUM ZW LK W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj odbyło się w Białymstoku plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, poświęcone roli LK w polepszaniu funkcjonowania gospodarstwa domowego. Uczestniczyli w nim m.in. sekretarz KW PZPR — Józef Piechowski, sekretarz ZG LK — Weronika Jackowska, wicedyrektor Komitetu Gospodarstwa Domowego ZG LK — Alicja Zdybel-Stańczyk.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosiła wiceprzewodnicząca wojewódzkiej organizacji kobiecej — Alicja Malewicz.

Plenum przychyliło się do próby sekretarza ZW LK — Zofii Matejczyk o zwolnienie jej z dotychczas pełnionej funkcji i wybranie na to stanowisko znaną działaczkę ruchu kobiecego, była pracownicą BZPB „Fasty”, a następnie — KM PZPR Halinę Bieleńską.

Gości i serdecznie dziękowano koleżance Zofii Matejczyk, że jej wieloletnia, zaangażowana działalność w ruchu kobiecym.

Tow. Józef Piechowski zaakcentował przy tym, iż Liga Kobiet zawsze jest tam, gdzie rodzi się potrzeba aktywnego działania na rzecz wszystkich ludzi pracy, a zwłaszcza kobiet, dzieci i młodzieży. Wszystkim członkiniom, a w szczególności Zofii Matejczyk życzył dalszych sukcesów w pracy społecznej i szczęścia w życiu osobistym.

II WOJEWÓDZKI ZJAZD RSP W ŁÓŻY

Wczoraj, 12 bm. w Łodzi na II wojewódzkim zjeździe delegacji rolniczych spółdzielni produkcyjnych woj. łódzkiego podsumowali dotychczasowe wyniki swojej pracy i wytyczyli kierunki działania na lata 1980—81. W obradach zjazdu udział wzięli sekretarz KW PZPR w Łodzi — Włodzisław Michałek, prezes WK ZSL w Łodzi — Józef Świąt, wiceprezes zarządu Centralnego Związku RSP — Wacław Lufu i inni zaproszeni goście.

Aktualnie w woj. łódzkim istnieje 31 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, gospodarujących na 1841 hektarach. Mimo szczególnego trudnego dla produkcji rolniczej roku ubiegłego, wyniki uzyskane przez spółdzielnie były wyższe niż przeciętne w województwie. Równocześnie osiągnęli oni najwyższy wskaźnik zagospodarowania gruntów, m.in. spółdzielnia w Sośni zagospodarowała 232 ha, w Szymarach — 115 ha. Rezultaty te nie oznaczają, że zrobiono już wszystko. Zadania, jakie postawili przed sobą delegaci są bardzo trudne. Przewiduje się m.in. że na koniec roku 1981 RSP w woj. łódzkim obejmą w posiadanie jeszcze około 1200 ha.

ROZWÓJ OWCZARSTWA W REGIONIE — TEMAT KONFERENCJI

W Białymstoku odbyła się konferencja naukowo-techniczna na temat: „Stan i perspektywy owczarstwa w woj. białostockim, łódzkim i suwalskim”. Organizatorami są Urząd Wojewódzki w Białymstoku oraz białostocki WOPR i Okręgowa Stacja Hodowli Zwierząt.

Wśród bm. uczestnicy konferencji odwiedzili gospodarstwa owczarskie w rejonie Siemiatycz. Natomiast wczoraj przybyli naukowcy z Instytutu Zootechniki z Krakowa oraz Akademii Rolniczej z Lublina i SGGW-AR z Warszawy a także specjaliści z Centralnej Stacji Hodowli Zwierząt, wygłosili referaty na tematy m.in. perspektyw rozwoju owczarstwa, kierunków pracy hodowlanych, organizacji produkcji, technologii żywienia.

W maju br. weszły w życie nowe, wyższe ceny na owce. Korzystne bodźce ekonomiczne sprzyjać będą szybszemu rozwojowi produkcji. Krajowy przemysł odczuwa deficyt wełny i skór, cennym artykułem jest też żywica barani. Jest też możliwość praktycznego nieograniczonego eksportu owiec. Wszystko to wskazuje na pilną konieczność szybkiego rozwoju owczarstwa. Rejon nasz charakteryzuje się dobrymi warunkami do tego typu hodowli oraz wieloletnią tradycją. O sprawach tych dyskutowano na konferencji.

Plenum CRZZ

ciąg dalszy ze str. 1

portu i intensyfikacji produkcji rynkowej. W nadchodzących miesiącach związki zawodowe pragną skupić wysiłki na rozwinięciu szerokiego ruchu społecznego wokół dwóch zasadniczych zadań: należytego wykorzystania czasu pracy oraz oszczędności surowców, materiałów, paliw i energii.

Konieczne jest umacnianie dyscypliny pracy, walka o wysoki poziom etyki pracowniczej i zawodowej. Równocześnie związki zawodowe są rzecznikami tworzenia warunków do pełnego, racjonalnego wykorzystania nominalnego czasu pracy, ograniczenia pracy w godzinach nadliczbowych. Z niepokojem mówiono o przestojach, które są następstwem słabości kooperacyjnych, niedomagań w zaopatrzeniu, a przede wszystkim — nieracjonalnej organizacji pracy, braku ładu i porządku.

Taką samą wagę jak do

„Szczyl” EWG w Wenecji

RZYM — WENECJA (PAP) — Korespondent PAP, Zdzisław Morawski, pisze:

12 bm. wczesnym popołudniem rozpoczęły się w Wenecji obrady szefów państw lub rządów 9 krajów należących do Wspólnoty Rynku. W dwudniowym posiedzeniu uczestniczyli prezydenci Francji, Belgii, Irlandii, Luksemburga, Holandii, RFN, W. Brytanii i Włoch. Obrady toczą się w dawnym klasztorze na wyspie San Giorgio.

Głównym tematem pierwszego posiedzenia była polityka wobec Bliskiego Wschodu. Kraje EWG, widząc niebezpieczny impuls, jakim doprowadzają separatystyczne układy Egiptu i Izraela, zawarte pod patronatem USA w Camp David, pragną wystrzec z rąk niebezpieczeństwa, dotyczącego Bliskiego Wschodu.

W obradach uczestniczyli kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Ryszard Bryk,

wyników produkcyjnych związkowcy przykładają do poprawy warunków pracy i ochrony zdrowia załóg. Rady zakładowe zobowiązano do zapewnienia wspólnie z administracją zakładów odpowiednich warunków pracy załógom w okresie lata. Po ustanowieniu zastrzeżeń nadzór związkowy w sprawach bhp.

Za niezbędne uznano ulepszenie systemów płacowych, tak by wynagrodzenie odpowiadało rzeczywistemu wkładowi pracy. Konieczne jest przy tym umacnianie znaczenia pracy zasadniczej w całości zarobków. Przedmiotem szczególnej ochrony związkowej jest poziom płac realnych. Dlatego związki będą wspierać działalność rządu zmierzającą do ustalenia skutecznego systemu kontroli poziomu cen oraz analizy kosztów utrzymania.

Uznano za konieczne bardziej efektywne gospodarowanie zakładowym funduszem socjalnym. Trzeba eliminować z tych funduszy wszelkie wydatki nie związane bezpośrednio z polityką społeczną, a także sprawiedliwie, w sposób kolektywny i jawny, dzielić świadczenia socjalne.

Na Plenum podkreślono konieczność energicznego egzekwowania uprawnień samorządu.

W części organizacyjnej dokonano zmian w składzie Prezydium i Sekretariatu CRZZ. Centralna Rada Związków Zawodowych zwolniła ze stanowiska wiceprzewodniczącego i członka Prezydium CRZZ Eugeniusza Grochala. Ze stanowiska sekretarza i członka Prezydium CRZZ zwolniono Stanisława Lewandowskiego. Oba działania związkowcy wyrażono podziękowania za długoletnią, ofiarną pracę.

W obradach uczestniczyli kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Ryszard Bryk,

Polskie propozycje na forum Komitetu Rozbrojeniowego

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz, pisze:

12 bm. rozpoczęły się w GENEWSKIM Pałacu Narodów obrady letniej sesji Komitetu Rozbrojeniowego, z udziałem delegacji rządowych 40 państw.

Jak podano przed inauguracją obrad, ich tematyka będzie ściśle powiązana z treścią przyjętych w maju br. w stolicy Polski deklaracji i oświadczenia Państw — Stron Układu Warszawskiego, stanowiących szeroko prezentację analiz i propozycji, służących dalszemu wysiłkowi na rzecz odprężenia i bezpieczeństwa w skali zarówno europejskiej jak i światowej.

Jako oficjalne dokumenty obrad uznano również opublikowane i przedłożone wszystkim delegacjom rządowym — rezolucje VIII Zjazdu PZPR „O zachowaniu pokoju, o przetrwaniu wysiłku zbrojeniowego i o kontynuację procesów odprężenia” oraz wygłoszony na Zjeździe referat programowy Edwarda Gierka, zawierający propozycję zwolnienia w Warszawie konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie. Jest to wyraz uznania wagi tych dokumentów dla kształtowania kierunków prac Komitetu Rozbrojeniowego.

W przemówieniu wygłoszonym na forum Komitetu, przewodniczący delegacji ZSRR, W. Israelian podkreślił siła państwa — Strony Układu Warszawskiego zdecydowanie opowiedziały się w sprawie odprężenia i rozbrojenia. Wskazał na niebezpieczeństwo kroków, które doprowadziłyby do sytuacji, za zapożyczeniem, wysiłkiem wszystkich państw w celu powstrzymania wzrostu

n.piecia, kontynuowania polityki odprężenia i pokojowej współpracy.

Równoległe do obrad plenarnych, Komitet Rozbrojeniowy podjął prace w czterech grupach roboczych, przed którymi postawiono zadanie przygotowania tekstów negocjowanych na tym forum projektów międzynarodowych układów i konwencji o ograniczeniu zbrojeń.

Festiwal piosenki radzieckiej

ZIELONA GÓRA (PAP) — 12 bm. na zielonogórskim spotkaniu z piosenką Kraju Rad rozpoczęły się koncerty kwalifikacyjne, oceniane przez jury. Podobnie, jak w latach ubiegłych, do rywalizacji o „złoty”, „srebrny” i „brązowy” samowary stanęli zwycięzcy, poprzedzającego festiwalu, ogólnopolskiego konkursu piosenki radzieckiej — imprezy nie mającej sobie równych pod względem masowości i zasięgu w amatorskim ruchu artystycznym w Polsce. W eliminacjach konkursowych o prawo występu w zielonogórskim amfiteatrze ubiegali się ponad 100 tysięcy amatorów, reprezentujących cały kraj oraz wszystkie środowiska społeczne. Najlepsi spośród nich w grupie 23 solistów i 5 zespołów spotykają się w Zielonej Górze.

Parada UFO nad Australią

LONDYN (PAP) — Z Australii nadeszły wiadomości o pojawieniu się nad niebem w rejonie Perth, nad ognistych, które przypominały zjawiska, jakie towarzyszyły przed rokiem powrotowi amerykańskiego laboratorium kosmicznego „Skylab” do atmosfery.

Parade UFO obserwowały setki zainteresowanych mieszkańców miasta Kalgoorlie na południowym wybrzeżu Australii. Dostrzeżeni oni jak najwyraźniej rysowały się nad niebem w kształcie obiektów, które emitowały na przemian żółtą, to znów białą i pomarańczową oraz czerwoną poświatę. Zbliżało się to wszystko w środek około godziny 20.00 czasu miejscowego.

Jeden ze świadków zjawiska, dyrektor kompanii górniczej w Kalgoorlie, Jack Cashman stwierdził, iż widział na niebie wiele takich obiektów, które unosiły się nad horyzontem, leżąc w linii prostej i następnie zmieniając kierunek na południowy zachód. Wiedząc, że było doskonale przez ponad minutę.

Jeszcze bardziej sensacyjną relację złożył myśliwy Mick Clark, który polował na lisa w pobliżu Deucala, na wschodnim wybrzeżu południowej Australii. Zapewnia on, iż widział, jak taki zrybujący w przestrzeni obiekt eksplodował na wysokości 500 metrów nad ziemią, rozlatując się w kawałki. Inni świadkowie stwierdzili, iż był to widok przerażający.

Represje w RPA

PARYŻ — Według doniesień z Johannesburga, rasiistowskie władze RPA wydały rozkaz ucięcia karków studentów oraz uczniów wyższych klas, którzy odmówili podporządkowania się nakazowi władz rasiistowskich. Władze RPA wydały polecenie, by nauczyciele i rodzice nie dopuszczali do udziału w protestach i podjęcia nauki. Młodzież podległa wojskowej kontroli przez ponad dwa miesiące bojówkarska zajęcia na znak protestu przeciwko rasiistowskim porządkom w systemie nauczania.

Jednocześnie policja potępiała wojskową przemoc i aresztowała przywódców kampanii bojkotu. (PAP)

Po konferencji OPEC

Ropa naftowa coraz droższa

ALGIER (PAP) — Wbrew wcześniejszym doniesieniom pułap cenowy za ropę eksportowaną przez państwa członkowskie OPEC ustalono na poziomie 37 dolarów za baryłek (159 l). Obrady 57 ministerialnej sesji organizacji państw — eksporterów ropy naftowej przeciągnęły się do 3.00 nad ranem 11 czerwca. Z opublikowanego komunikatu wynika, że podana wcześniej cena 32 dolarów za baryłek jest wskaźnikową i odnosi się do gatunku ropy „arabskiej lekkiej” pochodzącej z rejonu Zatoki Perskiej. Państwa członkowskie OPEC są upoważnione do pobierania dodatków i premii do tej ceny wskaźnikowej za jakość i bliskość od rynków zbytu.

Szef delegacji Arabii Saudyjskiej, szejk Zaki Jamani, oświadczył, że jego kraj nie zamierza podnieść pobierania dotąd ceny za eksportowaną ropę w wysokości 28 dolarów za baryłek. Niemniej wśród uczestników konferencji algierskiej panuje przekonanie, że największy eksporter ropy w grupie państw OPEC dokona podwyżki cen w najbliższym czasie. Podobnie postąpią Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Aczkolwiek uczestnicy konferencji podkreślają „jednoznaczność” decyzji o podwyżce

z dniem 1 lipca br. ceny wskaźnikowej ropy, obserwatorzy są zdania, że nie został zrealizowany główny cel, jakim było ujednolicenie cen ropy. Poszczególne państwa będą stosować narzuty do ceny wskaźnikowej.

Np. Algieria zamierza pobierać nadal ufundowaną dodatkową powyżej ceny 37 dolarów za baryłek przeznaczoną na finansowanie poszukiwań i uruchomienia nowych pól naftowych.

Według wstępnych obliczeń, w rezultacie postanowionej w Algierze podwyżki cen wskaźnikowych ropy, państwa członkowskie OPEC zwiększą swe dochody naftowe o 7,5 mld dolarów rocznie i o tyle wzrosną wydatki państw importujących ten surowiec.

Zapowiedziano zwolnienie drugiej konferencji głów państw członkowskich OPEC, która odbędzie się w dniach od 4 do 6 listopada br. w Bagdadzie. Konferencję tę poprzedzi latem br. spotkanie ministrów spraw zagranicznych, finansów i do spraw naftowych państw OPEC, które rozpatrzy zalecenia komitetu strategii długoterminowej państw członkowskich organizacji.

Współpraca między akademiami nauk Polski i Kuby

HAWANA (PAP) — W Hawanie podpisano protokół o współpracy naukowej w latach 1981 — 1985 między akademiami nauk Polski i Kuby. Protokół podpisał pierwszy zastępca sekretarza naukowego PAN, prof. Tadeusz Orłowski oraz prof. Ismael Clark, wiceprzewodniczący Akademii Nauk Kuby. Protokół wytycza ramy dalszej współpracy trwającej między akademiami od 17 lat.

Prof. Orłowski w wypowiedzi dla korespondenta PAP

oceniał współpracę w minionym 5-leciu jako bardzo dobrą. Zwrócił uwagę zwłaszcza na osiągnięcia w dziedzinie nauk geologicznych, geograficznych, społecznych i technicznych. Jako konkretne przykłady tej współpracy wymienił opracowanie map geologicznych dwu kubańskich prowincji — Matanzas i Pinar del Rio oraz opracowanie atlasu krajów karaibskich. W następnym pięcioletniu zostaną zachowane te same kierunki badań.

SPORT

Święto naszych Czytelników na sportowo

Z okazji święta „Gazety Współczesnej” jak co roku przygotowaliśmy naszym Czytelnikom sporo atrakcji sportowych i to nie tylko do oglądania, ale również zachęcających do aktywnego w nich uczestnictwa. Przypominamy, że w tym roku święto „GW” odbędzie się w Elku w dniach 28—29 bm.

Program imprez sportowych został wzbogacony o nowe dyscypliny. Po raz pierwszy rozegrany zostanie maraton pływacki. Wierzymy, że pogoda dopisze, bowiem uzależniony on jest od aury. Również po raz pierwszy w naszym święcie zobaczymy pokazy mło-

dych szermierzy eickiego Mazura, którzy zaliczają się do szablowej czołówki Polski. Tradycyjnym zwyczajem rozegrane zostaną biegi uliczne, turnieje siatkówki drużyn TKKF, regaty wioślarskie oraz występ kolarski na błędnym.

Ofertą dla dorosłych, młodzieży, rodziców i dzieci są turnieje tenisa ziemnego, siatkówki oraz festyn sportowo-rekreacyjny w programie którego znajdują się: kręgle, kometa, rzuty łotką, przeciąganie liny itp.

Sportowe imprezy z okazji tradycyjnego święta „GW” rozpoczyna się już nieco wcześniej. W dniach 21—22 bm. rozegrany zostanie w Białymstoku finał turnieju siatkówki kobiet i mężczyzn o puchar „Gazety Współczesnej” (let)

Mistrzostwa żeglarskie okręgu suwalskiego

Na jeziorze Wigry odbyły się mistrzostwa żeglarskie juniorów okręgu suwalskiego. Zawody były generalną próbą sił i możliwości przed zbliżającą się kolejną spartakiadą młodzieży. Przy słonecznej i wietrznej pogodzie na wietrznych wodach ścigało się 65 jednostek w 6 klasach.

W klasie „Optimist” zwyciężył Robert Sobottka z MWOS w Giżycku. Wśród „Cadetów” najlepszą okazała się załoga z MWOS w Giżycku w składzie: Adam Hośko i Jan Makarecz. W klasie „OK” pierwsze miejsce zajął Karol Matusiak z MWOS w Giżycku, a w klasie 420 z załogą z MWOS w Augustowie w składzie: Marek Cichucki i Andrzej Milanowski. W klasie 470 zwyciężyli Mirosław Czajkowski i Karol Jakowski z MWOS w Augustowie. Spośród „Finnów” najszybszym był Jarosław Ossowski

z MWOS w Augustowie. Zespołowo zwyciężyli żeglarze z Międzyzdrojów Wodnego Ośrodka Sportowego w Giżycku. Kolejne miejsca zajęli: MWOS Augustów, MWOS Pisz, Międzyzdroje Ośrodek Sportowy Suwałki oraz RKS „Nida” Ruciane-Nida.

Ogólny poziom zawodów nie był najwyższy. Jedyne zawodnicy w klasach „Cadet” i 420 stanęli na wysokości zadania. Generalnie zwycięstwo juniorów z Giżycka nie jest dla nikogo zaskoczeniem. Zastanawia przeciętna postawa zawodników z Pisz, mimo, że ich klub dysponuje wystarczającą ilością sprzętu i posiada odpowiednie warunki szkoleniowe. Ostatnie miejsce „Nidy” po części można wytłumaczyć zbyt szczupłą bazą sprzętową i młodością sekcji żeglarskiej, która powstała w ubr. (m)

DONIESIENIA AGENCYJNE

W czwartek, 12 bm. na stadionach w Turynie i Mediolanie odbyły się kolejne mecze IV mistrzostw Europy. W tym dniu w Turynie rozegrali zespoły Anglii, Belgii, Hiszpanii i Włochów.

Na stadionie w Turynie zmierzyli się Anglia i Belgia. Północny zwyciężył 2:0. W meczu w Mediolanie zwyciężyła Anglia 2:0.

Do Polski przybył wkrótce piłkarska reprezentacja Iraku, która rozegra w naszym kraju dwa mecze 30 czerwca w Warszawie. W tym dniu w Warszawie rozegrany zostanie oficjalny mecz między państwami Polska — Irak. Usłowniło na święto „Trybuna Ludu”.

W Janikowie pod Olawą (woj. wrocławski) rozegrano kolarskie mistrzostwa Polski w jeździe parami. Na dyst. 50 km startowały 63 pary, a z kadrowością zabrakło jedynie Krzysztofa Sujki. Mistrzostwa rozegrane przy silnym wietrze stały się dobrym pokazem. Tytułu mistrza Polski bronił Jan Janikiewicz z RLKS Wrocław, ale z powodu kontuzji swojego stałego partnera, Janusza Bieńka, startował z Józefem Szpakowskim, który pojechał słabiej w rezultacie para ta zajęła dopiero siódme miejsce.

Tytuł mistrza Polski zajęła para Ryszard Szpakowski — Jerzy Kuczek (Polonia Warszawa).

W dniach 13—14 bm. na stadionie warszawskiej „Stry” odbędzie się tradycyjny już XXVI Międzynarodowy Memoriał Lekkoatletyczny im. Stanisława Kusyńskiego. W dwudniowym rywalizacji wezmą udział zawodnicy z całego świata.

Nieustannie awansuje w regatach kpt. Kazimierz Zawadzki „Spaniel 11”. W przebiegu 24 godzin przejechał się na 18 miejsc w klasyfikacji generalnej i 10 w klasie „Pen Dulick”.

Na trawiastych kortach Queens Clubu w Londynie w czwartek główny faworyt turnieju John McEnroe odniósł kolejne zwycięstwo, wygrywając w drugiej rundzie z Pauliem McNamee 6:4, 7:5. Warto przypomnieć, iż w niedawnych mistrzostwach Francji ci sami zawodnicy spotkali się w drugiej rundzie. McNamee, czynn sprawił największą niespodziankę paryskiego turnieju. Tym razem McEnroe odniósł zwycięstwo nad Australijczykiem.

Kalendarzyk imprez sportowych

Dziś, rozpoczyna się 23 międzynarodowy występ kolarski o memoriał Bronisława Nerka. Zakończy się on w niedzielę 15 bm. Trasa została podzielona na cztery etapy. Finał nastąpi w niedzielę, 15 bm. na ul. Piastowskiej — będzie też kryterium uliczne. W związku z tym organizatorzy proszą właścicieli samochodów na ul. Piastowskiej o nieparkowanie samochodów przy tej ulicy.

PIŁKA NOŻNA. Klasa międzywojewódzka w kolejnych spotkaniach mistrzostw klasy międzywojewódzkiej Jagiellonia o godz. 17 spotka się z Mazurem (Nowe Miasto). Wigry Suwałki wyjdą na stadion z Miawą, a ŁKS w tej kolejce pauzuje.

Pracować racjonalnie

ciąg dalszy ze str. 1

tycznie oznacza to, że opłacamy pracę nie wykonaną. Sytuację zaostroża brak dyscypliny w polityce zatrudnienia. Przez pierwsze 4 miesiące br. wzrost zatrudnienia przekroczył o blisko 80 tys. osób założenia planu.

W obecnych warunkach uporzędowanie zasad tworzenia funduszu plac jawi się jako podstawowy element przywracania równowagi rynkowej. Uchwała Rady Ministrów wprowadza w tym zakresie ostrzejszą kontrolę bankową i zobowiązuje dyrektorów przedsiębiorstw i jednostek, które przekroczyły fundusz plac do przedstawienia programu działań, prowadzących do likwidacji przekroczeń. Trzeba tu podkreślić, że rzecz nie leży w zmniejszaniu funduszu plac, lecz w zwiększaniu produkcji wyłączonej poprzez wzrost wy-

dałości — w tym, by ten wzrost był szybszy od wzrostu ilości pieniędzy na rynku.

Warunki, w których przyjdzie nam działać przez serię następnych lat nie będą łatwe. Oszczędność i racjonalne działanie musi się stać praktyką dnia powszedniego. Będziemy zwiększać produkcję w dziedzinach opartych o surowce — tzn. skrupulatnie porównywać koszty z efektami — produkcję opartą o import surowców i podzespołów. Będziemy oszczędzać energię, i przede wszystkim musimy pracować wydajniej, nie marnując możliwości tkwiących w ludziach. Naród zdolny i pracowity może przez jakiś czas świadomie żyć na kredyt. Ale czas ten musi być sprowadzony tylko do niezbędnego minimum.

HENRYK BORUCIŃSKI

Zgon premiera Japonii

TOKIO (PAP) — Wczoraj rano czasu lokalnego zmarł na zawał serca premier Japonii i przewodniczący Partii Liberalnej Demokratycznej, Masayoshi Ohira. Miał 70 lat. Śmierć premiera Ohiry nastąpiła na 10 dni przed wyborami do obu izby parlamentu japońskiego. Przedterminowe wybory do izby reprezentantów mają bardzo duże znaczenie. Zdaniem obserwatorów, konserwatywna PLD, która

rządzi w Japonii nieprzerwanie od 25 lat, może nie uzyskać większości umożliwiającej jej samodzielne sprawowanie władzy. W takim przypadku istnieje możliwość powołania rządu koalicyjnego, uczestniczyłaby PLD, albo składający się wyłącznie z przedstawicieli partii, znajdujących się obecnie w opozycji. W tym drugim przypadku dominująca rolę powinna odgrywać najsilniejsza partia opozycyjna Socjalistyczna Partia Japonii.

Wybory do izby reprezentantów zostały wyznaczone na 22 bm. po uchwaleniu przez izbę wotum nieufności dla gabinetu Ohiry w maju. Urząd premiera Japonii objął tymczasowo sekretarz generalny gabinetu Masayoshi Ito.

Rząd Japonii podał się do dymisji w pełnym składzie na specjalnym posiedzeniu, które odbyło się w Tokio wczoraj po południu. Ustupający gabinet będzie pełnił swe funkcje do czasu mianowania nowego szefa rządu po wyborach parlamentarnych.

Pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łódzkiego i suwalskiego.

Na najbliższe trzy dni przewiduje się zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna: 16—18 st., minimalna 6—8 st. C. Wiatry słabe, okresami umiarkowane z kierunków północnych. Generalnie — bez opadów, na ogół — bez opadów.

IMBIENNY: piątek — Lucjana i Antoni, sobota — Bazyli i Zuzanna, niedziela — Jolanta i Wit (mip)

Emokracja robotnicza na co dzień

Czy robotnika interesuje w produkcji coś poza własnym zarobkiem? Potoczna obserwacja, a także badania socjologiczne, nie pozostawiają w tej sprawie wątpliwości. Np. badania przeprowadzone w Polskiej Akademii Nauk wykazały, że prawie 30 proc. robotników uważa pracę za źródło osobistej satysfakcji, a następne 35 proc. widzi w niej satysfakcję na równi z materialną koniecznością życiową. Już z tego wynika jasno, że większość robotników oprócz zarobku żywo obchodzą, co i jak produkują, choćby dlatego, że od przebiegu produkcji zależy ich płaca.

Obiektywny fakt żywego zainteresowania robotników produkcją swego zakładu stanowi sile napędową demokracji robotniczej, której oddziaływanie w przedsiębiorstwie zależy od codziennego działania samorządu robotniczego i wszystkich reprezentowanych w samorządzie organizacji — partyjnej, związkowej i młodzieżowej. Po prostu robotnicy mają codziennie uwagi dotyczące przebiegu procesu produkcyjnego w swoim wydziale i zakładzie, uwagi różnej natury, których spożytkowanie w bieżącej pracy może wydatnie wpływać na poprawę produkcji, a zwłaszcza organizacji pracy.

Samorząd robotniczy, którego obowiązkiem jest prezentowanie opinii załogi w sprawach produkcji, nie może więc działać — jak to się jeszcze zdarza — od jednej sesji KSR do drugiej. Po to posiada on swoje stałe organy — Prezydium KSR i jego komisje — i swoich członków, aby działać w zakładzie na co dzień, zbierać opinie, uwagi i wnioski robotników oraz przekazywać je administracji i kontrolować ich wykonanie. Tylko taki sposób działania zapewnia stałe funkcjonowanie demokracji robotniczej, korzystanie ze zbiorowego doświadczenia załogi, z wrażliwości robotników na codzienne zjawiska w pracy zakładu.

Tu pojawia się jednak szersza kwestia stylu kierowania przedsiębiorstwami. Są dyrektorzy, dla których samorząd robotniczy zaczyna się i kończy na przyjęciu wskaźników planu. Są zakłady, w których stosunki między administracją i załogą opierają się nie na zasadach partnerstwa, lecz wyłącznie na podporządkowaniu. W takich zakładach przeważnie słabo działają organizacje partyjne, związkowe i ZSMP, które nie szukają i nie mają oparcia w załogach, nie mają autorytetu, są też faktycznie lekceważone przez dyrekcję. Zmiana takich sytuacji należy do nadrzędnych instancji partyjnych i związkowych, które są współodpowiedzialne za rozwój demokracji robotniczej na podległym im terenie działania.

Demokracja robotnicza jest zwłaszcza w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarczych czynnikiem pierwszorzędnej wagi. Krytycy robotników ujawnia bowiem niedociągnięcia w organizacji pracy, wskazuje na słabe ogniwa procesu produkcyjnego, często odkrywa nonsensy, marotrawstwo materiałów, czasu i wysiłku ludzkiego, przyczyni się do poprawy wyrobów, potrafi podpowieścić sposoby zaradzenia złu. Jest co najmniej wątpliwe, czy dyrektor, który nie chce lub nie potrafi korzystać z krytycznej opinii załogi, może osią-

gać dobre wyniki produkcyjne i ekonomiczne w swoim przedsiębiorstwie.

W wielu zakładach wypracowano jednak styl kierowania i działania oparty na codziennym funkcjonowaniu demokracji robotniczej. Działacze samorządu robotniczego, aktywni partyjni, związkowi, młodzieżowi i NOT — będąc codziennie wśród załogi, słuchają jej głosu, zbierają opinie, uwagi i wnioski, przekazują je na bieżąco kierownikom wydziałów produkcyjnych, komisjom i Prezydium KSR, które z kolei przedkłada ważniejsze sprawy dyrekcji. Sprawy bieżące do natychmiastowego załatwienia rozstrzyga się w obrębie wydziału produkcyjnego i służb zakładowych, a te bardziej złożone trafiają na codzienne, operatywne spotkania w dyrekcji z udziałem przedstawicieli KSR; zdarzają się też problemy, wymagające przedłożenia ich Zjednoczeniu lub nawet resortowi.

Niezależnie od stylu kierowania zakładem decydujący wpływ na codzienne działanie samorządu robotniczego mają jego członkowie oraz pozostali aktywni partyjni, związkowi i młodzieżowi, od którego najbardziej zależy przekazywanie i oddziaływanie opinii załogi na pracę administracji. Dzieje się tak zwłaszcza tam, gdzie systematycznie — a nie od przypadku do przypadku — działa Prezydium KSR i jego stałe komisje, które w swojej pracy opierają się nie na samych tylko danych otrzymywanych od komórek administracji, ale przede wszystkim samodzielnie obserwują i badają praktyczne funkcjonowanie różnych dziedzin działalności zakładu i wnikliwie zbierają spostrzeżenia i uwagi robotników.

Powszechne dążenie do aktywnej działalności samorządu robotniczego — postulowanej przez VIII Zjazd partii — jest nakazem, zwłaszcza tych trudnych warunków, w jakich pracują obecnie zakłady. Aktywność samorządu robotniczego powinna być jednym z kryteriów oceny pracy przedsiębiorstwa, gdyż jak dowodzi praktyka, wywiera ona duży i realny wpływ na jego wyniki. Nie rozwiąże idealnie wszystkich jego trudności, ale na pewno pomoże je złagodzić, a poza tym stworzy w zakładzie atmosferę społeczną, wydatnie sprzyjającą dobrej i efektywnej pracy. (Interpress)

Przez lata niewielki Ryn był pomijany w regionalnych programach rozwoju. Zawsze brakowało środków i mocy na nowe obiekty, sypała się wyeksploatowana do cna baza handlowa i usługowa, a turystyczne walory miasteczka i okolice przyjmowano z uśmiechem. Mankamenty powodowały rozgoryczenie mieszkańców, ucieczkę młodzieży i odpływ kadr fachowych. Jednakże powzięte ostatnio przedsięwzięcia wskazują, iż w najbliższych latach ten stan rzeczy ulegnie radykalnej zmianie.

Podstawa przeobrażeń będzie rozpoznawana na jesiennej sesji GRN, plan perspektywicznego zagospodarowania miasta i gminy. Wytyczy on m. in. kierunki niezbędnych inwestycji. W gminie najbliższą potrzebą są mieszkania. Szacuje się, że dopiero po oddaniu 600 lokali problem będzie rozwiązany. Jednakże jest to wielkość tak duża, że w obecnej sytuacji realizacji należy rozłożyć na lata. Ale, w miarę możliwości, temat odejmujemy się nieomal od zaraz.

W tym celu wytyczy się w Rynie 60 działek pod budownictwo indywidualne. W roku przyszłym ruszy budowa 18-rodzinnego bloku rotacyjnego, przeznaczanego dla osób, których mieszkania będą remontowane. (Problem modernizacji starych zasobów to zagadnienie niesłychanie trudne. Potrzeby Rynu wskazują na konieczność szybkiego remontu 40 budynków, w większości zabytkowych. Brak wykonawców powoduje, że rocznie przekazuje się jeden — dwa odrestaurowane domy). W 1981 r. — i to

czas brak tego rodzaju obiektów w mieście powodował systematyczne zatrudnianie Jeż. Ryńskiego, z którego przecież rokrocznie korzystały tysiące czasowiczów.

Ryn jako lokalne centrum wypoczynkowe w tej części woj. suwalskiego jest przedmiotem szeregu narad. Program konstatuje, iż w przy-

odnowienie wolnego skrzydła, które później zamierzają przejąć śląskie zakłady pracy na ośrodku wypoczynkowe. Z racji wysokich kosztów remontu zakłada się, iż wyniesie on około 200 mln zł, jego przebieg trzeba będzie rozłożyć na kilka lat. Trudności wiąże się także z przeniesieniem z zamku prawie wszystkich

zmieniło się w zakresie uporządkowania miasta. W ub. miesiącu zakończono gazyfikację Rynu, prowadzi się umacnianie nabrzeży jeziora, w mieście ułożono kilkadziesiąt metrów asfaltowych nawierzchni oraz na drodze z Rynu do wsi Woźnica. Na Pl. Wolności wytyczy się funkcjonalny rozjazd, dzięki czemu powstanie parking dla handlowi, aczkolwiek poprawił sytuację na tym odcinku, to jednak jej nie rozwiązał. Stąd też planuje się wyremontować i zaadaptować dwa budynki w centrum miasta, przeznaczając je na handel i usługi.

Nie sposób nie wspomnieć o innowacjach, jakie dokonały się w lokalnym przemysle. Jednym z niewielkich zakładów była działelnia inwalidów „Pokój”, nastawiona na małą opłacalność produkcji detali. Jednostką zainteresowaną się pręży wytwórca „Zakłady Telekomunikacyjne „Telkom” w Warszawie, które od kilku miesięcy wkroczyły tutaj ze swoją produkcją. Kooperacja obu partnerów wyszła na dobre: wzrosły zarobki, wyeliminowano koszty z zaopatrzeniem w materiały i ze zbytem. Tym samym stworzono szansę dla młodzieży kończącej średnie szkoły w Giżycku.

Już dokonane i te dopiero nakreślone przedsięwzięcia wskazują, że Ryn budzi się z długiej beczynności. Dobrze by było, aby zamierzenia urealniły się w miarę szybko.

A. GAWĘCKI

W RYNIE idzie ku lepszemu

jest najpoważniejszy atut — przystąpi się do wzniesienia dużego osiedla, którego współinwestorami będą PGR, zakłady pracy i spółdzielczość mieszkaniowa. Po zakończeniu inwestycji, której wykonawcą zostanie giżycki PBRol, będzie tam tyle mieszkań, ile obecnie liczy całe miasto. Natomiast oryginalnym prezentem, jaki zakupi i zainstaluje tamże PGR będzie osiedlowa oczyszczalnia typu „Bioblok” (takie same urządzenia działają już w Mikolajkach). Drugi identycznej wielkości obiekt zostanie zamontowany w roku przyszłym i będzie pełnić funkcję oczyszczalni komunalnej. Dotych-

szłości będzie na ośrodkiem rolnictwa i turystyki w gminie z liczbą mieszkańców w granicach 5 tys. osób; obecnie miasto zamieszkuje ok. 2,5 tys. osób. I w tym względzie poczyniono pierwsze kroki. Niedawno przekazano stylowy zajazd „Pod kasztanami”, z restauracją i hotelem. Zagadnieniem znacznie poważniejszym jest odrestaurowanie średniowiecznego zamku, do czego, aczkolwiek bez rezultatów, przystępowano się od lat.

Jak powiedział i sekretarz KG partii — Ireneusz Kownacki, wstępne prace rozpoczęły się jeszcze w tym roku. Pierwszy etap przewiduje roboty przygotowawcze

instytucji, biur i urzędów, funkcjonujących w mieście, jak również z wykwaterowaniem przedszkola.

Jego brak skonsolidował wysiłki społeczeństwa przy budowie obiektu w powszechnym czynie. Zainicjowano je podczas ubiegłorocznego Czynu Partyjnego. Pod koniec tego roku budynek w stanie surowym będzie ukończony, zaś w roku przyszłym planuje się go przekazać najmłodszym. Tym samym sposobem zamierza się zrealizować tak potrzebny miastu ośrodek zdrowia, a stary przeznaczyć na żłobek, na którego brak uskarżają się pracujące matki.

W ostatnim czasie wiele



Nareszcie Ryn otrzyma parking na miarę potrzeb turystycznego miasteczka. Pracownicy giżyckiego Rejonu Dróg Publicznych dokładają starania, by oddać go jak najszybciej.

Fot. Z. Lenkiewicz

HISTORIE WIARYGODNE

Człowiek i zwierzę

W mitach i legendach niejednokrotnie występują rozmawiające z ludźmi zwierzęta.

Choć coraz więcej doniesień uczonych informuje o postępujących pracach w kierunku porozumiewania się ze zwierzętami, to jednak przeciwnicy dalej uparcie strzegą unikalności człowieka. Cechą najbardziej wyróżniającą go ze świata zwierząt jest właśnie umiejętność porozumiewania się z otoczeniem za pomocą mowy, mimo iż wiadomo, że nie tylko człowiek potrafi komunikować się ze swoimi współplemięncami. Znaną są „języki” innych zwierząt, uprzednio dużo uboższe od naszego, ale służące temu samemu celowi, czyli wzajemnemu informowaniu się o zalegających pokarmie, zbliżającym się wrogu bądź poszukiwaniu partnera.

Ludzie żyjący w lasach potrafili niegdyś z zachowania się zwierząt odczytywać obecność innych ludzi, a nawet określonych gatunków zwierząt. Wiele zwierząt domowych skutecznie sygnalizuje zbliżanie się obcych do zagrody (pies, paw).

Z chrześcijańską teorią ewolucji gatunków Darwina, człowiek musiał uznać, że wiele cech dotąd temu tylko właściwych, posiadają także inne gatunki zwierząt. Dowiedziono już, że małpy np. potrafią w razie potrzeby posługiwać się logicznie narządami, jeśli tylko jest to konieczne do osiągnięcia celu. Do niedawna każda celowa działalność przypisywano wyłącznie człowiekowi. Wprowadzenie posługiwania się prymitywnymi narzędziami trudno może uznać za naprawdę umiejętność ich celowego użycia, ale nie można całkowicie tego ignorować. Człowieka cywilizowanego i małpę dzieli ogromny dystans ewolucyjnego rozwoju. Czy jednak całkowicie wykluczając możliwość porozumienia się? Małpa nie potrafi przekazywać z pokolenia na pokolenie swych doświadczeń. Może potrafi, ale człowiek o tym po prostu nie wie.

Wielu właścicieli zwierząt domowych — psów, kotów i papug — uważa, że ich zwierzęta doskonale reagują nie tylko na rozkazy, ale nawet odgady ich zyczności. Każde zwierzę potrafi porozumiewać się w obrębie swego gatunku, ale nie potrafi nawiązać kontaktu z przedstawicielem drugiego gatunku. Być może, że z czasem człowiek nauczy się języka zwierząt, przynajmniej tych najwyższych rozumnych np. małpy tak, jak uczy się języków innych narodów.

Czy jest to możliwe? Oto informacje na ten temat zamieszczamy z artykułu Ernsta von Glasersfelda (La Recherche IX, 1978). Podejmowane dotąd próby nauczania małp ludzkiego języka długo nie dawały oczekiwanego rezultatu, ale tymkale to nie tyle z niedorozumienia intelektualnego tych zwierząt, co z odmiennej budowy anatomicznej ich krtani. Zaobserwowano natomiast, że małpy z ogromną łatwością naśladowały gesty ludzkie. Te naturalną skłonność małp wykorzystali uczeni amerykańscy Allen i Beatrice Gardnerowie do porozumienia się z szympansem. Ich podopieczna szympansa Washoe — opowiadała 132 gesty „języka” amerykańskich głuchoniemych (1975). Istotna jest tu umiejętność ich sensownego użycia. Małpa potrafi prawidłowo nazwać przedmioty pokazywane jej nie tylko w postaci naturalnej, ale nawet na przeoczonych. Świadczy to o początkach logicznego myślenia. Podczas jednego seansu małpa obejrzała 128 przedmiotów, przedstawiających przedmioty należące do 32 grup (samochody, owoce itp.). Zwierzę poprawnie określiło aż 92 przedmioty. Czy nie można uznać tego za intelektualny sukces zwierzęcia?

Małpy potrafią też kłamać, sensownie użyć obelżywego pojęcia, a nawet się oskarżać, gdy pragną na nowo pozyskać sympatię opiekuna. Koko, goryll nastolatek, zdenerwowany nazywa swoją opiekunkę „ty brudna”. Jest to w pojęciu małpy najbardziej obraźliwy epitet. Przytapano na ewidentnym wykroczeniu nie tylko że się do niego nie przyznaje, ale winą obciąża kogo innego. Po pewnym czasie potrafi się jednak przyznać, aby uzyskać przebaczenie, nazywając siebie nawet „szalona”.

Zespół Duan Rumbaugh Timothy, V. Gill, Ernst von Glasersfeld i Piero Pisani podjęli badania nad porozumiewaniem się ludzi z szympansem za pomocą tzw. leksygrafu, czyli maszyny wyposażonej w klawiaturę ze znakami graficznymi. Małpa potrafiła zaspokoić wszystkie swoje potrzeby za pomocą sygnałów leksygraficznych przekazywanych opiekunom. O tym, że nie jest to przejaw tresury, lecz winny świadomości świadczą może fakt, iż małpa nie zadowolona się podaną jej wodą, gdy prosiła o mleko.

W świetle tych faktów trudno odmawiać małpom zdolności myślenia na poziomie ludzkim niemowlęcia, a nawet umiejętności przewidywania następstw własnych czynów. Bez względu na intelektualne różnice dzielące człowieka i małpę, jak również na definicję zjawiska języka, trzeba przyznać, że osiągnięcia naukowców, prowadzących badania nad porozumiewaniem się ludzi z małpami, są co najmniej interesujące. A warto podkreślić, że są to dopiero początki, zaledwie pierwsze kroki człowieka ustępującego nawiązaniu kontakt z istotami uważanymi dotąd za absolutnie beczynne.

Perspektywa nawiązania kontaktu pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem jest obiecująca. Na pytanie: komu to jest potrzebne? może odpowiedzieć: dziś trudno jednoznacznie odpowiedzieć.

Nie tak dawno zastanawialiśmy się nad celowością badań komunicacyjnych. Teraz, gdy odkrycia związane z kosmonautyką pośrednio przenikają do naszego życia, przestają nas niekiedy wątpliwości co do sensu wydatkowania pokazywać sum na podobie kosmosu.

CZESŁAW WRONKOWSKI

ZAKŁOPOTANIE

Francja ma swoje zdanie. Wyraża je szczerze i bez ogródek. Nic tedy dziwnego, że w stolicach sojuszników krajów wywołuje to często zakłopotanie, żeby nie rzec — zdenerwowanie. Tak było i tym razem.

A rzecz miała się następująco. W końcu ubiegłego tygodnia, w czasie zgrupowania Izby Rolnych w Paryżu, prezydent — Valéry Giscard d'Estaing oświadczył, iż jest rzecznikiem „wstrzymania na pewien czas” procesu przyjmowania nowych członków do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Przywódca Francji nie sprzeciwiał, dlaczego tak uważa. Ale wystarczyło to, aby w Grecji (ma obywatelstwo rzymskie) i w Hiszpanii (ma obywatelstwo hiszpańskie) powstało sporo szumu. Zresztą nie tylko tam. Francuskie „nie” określa się bowiem w kołach Wspólnoty Rynku jako cios wymierzony w zachodnioeuropejską jedność, stawiający pod znakiem zapytania plany umocnienia wpływów tej Wspólnoty na południowych flankach europejskiego kontynentu. A więc w tych krajach, wojskowych i przychylnych system rządów demokratycznych i przychylnych system rządów demokratycznych, w tej sytuacji oficjalne „nie” Grecji, Hiszpanii i Portugalii są liczącymi się ciosami. Hiszpania jak i Portugalia są liczącymi się eksporterami owoców rolnych. A to — w razie przyjęcia ich do EWG — mogłoby jeszcze bardziej pogłębić owe komplikacje.

Oczywiście nie sposób przewidzieć, jak się owe kontrowersje skończą. Cóż, Paryż powiedział to, co myśli, co dyktuje mu zdrowy rozsądek. Lecz to z kolei nie wszystkim partnerom się podobają.

USUNIĘTY PARAWAN

Tego można było oczekiwać. Ostatni parawan, ograniczający zbrojenia Niemiec Zachodnich, został usunięty. Zresztą była to fikcja, o której od dawna ćwierkały wróble nad Renem.

Dla jasności przypomnę, że w roku 1954 zgrupowanie parlamentarne Unii Zachodnioeuropejskiej (UEZ) wprowadziło pewne ograniczenia dotyczące uzbrojenia konwencjonalnego oraz tona-

żu i charakteru floty RFN. Owe ograniczenia były swego rodzaju zabezpieczeniem, mającym uspokoić Niemiec Zachodnich. Podobny zabieg zastosowano również w trakcie włączania Bundeswehry do NATO, tłumacząc to „koniecznością poddania jej pod kontrolę” sojuszników. Nie trzeba było jednak politykiem by rozumieć, że w obu tych przypadkach było to zwykłe chwytły propagandowe. Nie od dziś przecież wiadomo, że armia zachodnioeuropejska dysponuje największą — po Stanach Zjednoczonych — konwencjonalną siłą uderzeniową w Pakcie Atlantycznym. Dla przykładu: posiada ona na uzbrojeniu 3.800 czołgów (Francja i W. Brytania mają ich łącznie 2.000), dysponuje również silnym lotnictwem oraz marynarką wojenną. Ta nowa pozycja Bundeswehry w NATO, pozostająca w sprzeczności z formalnymi postanowieniami Traktatu Brukselskiego sprzed czterech dekad, została obecnie oficjalnie „dostrzeżona”. Fikcję po prostu zniesiono.

Kola militarnyści nad Renem nabrali pewności siebie. Nie kryją już swych zbrojeniowych zamiarów. Świadczy o tym chociażby, nowy długofalowy program w tym zakresie. I pomyśleć, że dzie-

je się to w 35 lat po najstraszliwszej z wojen, w chwili, kiedy idea odprężenia i bezpieczeństwa stała się zawołaniem dnia, nie tylko w Europie.

SMUTNE REKORDY

Już nie Włochy, ale Turcja bije smutne rekordy terroryzmu. Każdego tygodnia ofiarą bojówkarzy pada tu przeciętnie dziesięć osób. Takiego „żniwa” nie

adresem wspomnianych dwóch partii. Nie chce zapewne brać na siebie ciężar odpowiedzialności za pogarszającą się sytuację ekonomiczną i polityczną kraju.

Tak więc impas polityczny nad Bosforem trwa. I nic, jak dotąd, nie zapowiada zmiany. Chyba, że armia wyjdzie w końcu z koszar.

KOŁO SIĘ ZAMYKA?

Problemy bliskowschodnie znów znalazły się na czołowych prasowych światowej. Stało się to za sprawą zamachu syjonistów na trzech burmistrzów palestyńskich. Ta nowa zbrodnia izraelskiego okupanta wywołała powszechne potępienie opinii publicznej.

Na wniosek grupy państw arabskich sprawa trafiła w trybie nagłym na forum Rady Bezpieczeństwa. Członkowie Rady wyrazili swój ostry protest oraz przyjęli rezolucję potępiającą Izrael jako państwo okupacyjne, które gwałci postanowienia IV Konwencji Genewskiej z 1948 roku. Jedynie Stany Zjednoczone — jak zawsze gdy chodzi o Izrael — wstrzymały się od głosu. Oczywiście nie zdaje to im sympatii, nawet w gronie partnerów zachodnich. Przeciwnie — pojawiają się coraz liczniejsze głosy, nawołujące do ostatecznego rozwiązania tzw. kwestii palestyńskiej. Nie jest to zresztą przypadek. Państwa Wspólnoty Rynku wyrażają po prostu swój sceptycyzm wobec separatystycznego układu egipsko-izraelskiego i wysuwają własne propozycje w sprawie rozwiązania problemów bliskowschodnich. To jednak jeszcze bardziej denerwuje prezydenta Cartera. Uważa on bowiem, że nie może być mowy o jakiegokolwiek innych rozwiązaniach, niż te, które pod jego auspicjami wynegocjowane zostały w Camp David.

I tak oto koło się zamyka. Ale opinia światowa wie jedno: bez udziału Palestyńczyków, bez przyznania im niezaprzeczalnego prawa do niepodległej ojczyzny, nie można rozwiązać całego splotu bliskowschodnich problemów politycznych.

MIECZYSLAW CHAJA

tydzień na świecie

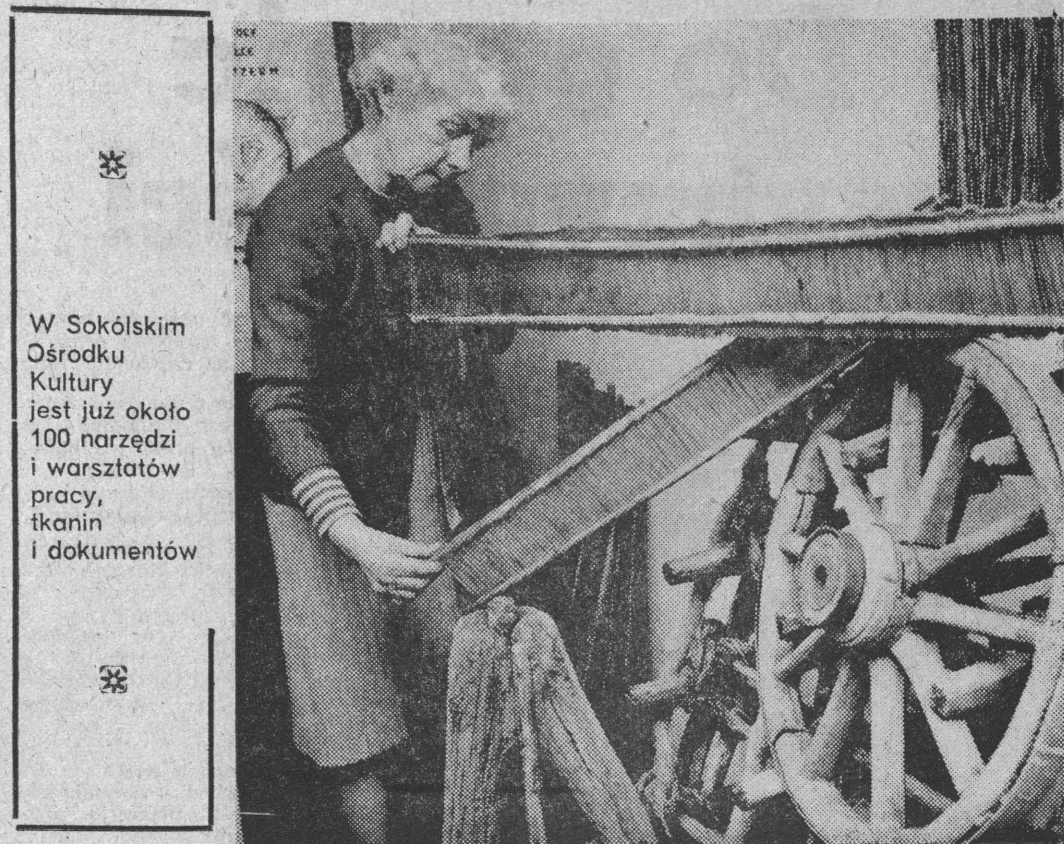
notowały detad tureckie kroniki.

Co się za tym kryje? Jest kilka przyczyn tego zjawiska. Jedną z nich — to pogłębiający się kryzys gospodarczy. Wyraźny spadek produkcji, wywołany m. in. brakiem środków płatniczych na zakup surowców z zagranicy, a co za tym idzie wzrost bezrobocia oraz kosztów utrzymania, wywołują w społeczeństwie nastroje niezadowolenia i niepewności jutra. Inna — nie mniej ważna przyczyna — to impas polityczny na tle wyborów nowego prezydenta. Kolejne głosowania w parlamencie — a było ich już od marca z górą osiemdziesiąt — nie przyniosły rozstrzygnięcia. Dzieje się tak dlatego, że dwie główne partie — rządząca Partia Socjaldemokratyczna i opozycyjna Partia Ludowo-Republikańska — wykazują niechęć do jakiegokolwiek porozumienia i wzajemnych ustępstw. W takiej sytuacji — przypominającej przyszłowiego pała, polegającej dodatkowo na narastaniu fałszywego terroryzmu, coraz częściej się mówi o możliwości dokonania zamachu stanu przez armię. Zresztą ugrupowania prawicowe wyraźnie ją do tego prowokują, licząc na wyraźne i osłabienie sił lewicę społecznej. Ale armia, choć w ostatnim dwudziestolecu dwukrotnie przejmowała na krótko władzę, ogranicza się do ostrzeżeń przed

chowców twierdzi, iż nie należy dopuścić do całkowitego wymarcia prymitywnych ras w Białostocczyźnie. Mogą stanowić niewielki procent w całym pogłowie, ale niech będą, ponieważ jednak po prostu rentelność ich hodowli (przemysł oferuje najszybsze ceny za wełnę kolorową, a praktycznie nie chce jej w ogóle skupować) oraz zapewne zbyt. Odbiorcami skór mogłyby być zakłady kuśnierskie - wełny - np. „Cepelia”, wytwórcy dywanów itp.

Dyskusja czy warto utrzymywać rasy prymitywne zapewne jeszcze potrwa. Na szczęście na Białostocczyźnie ostali się

Ludzie będą to podziwiać



W Sokólskim Ośrodku Kultury jest już około 100 narzędzi i warsztatów pracy, tkanin i dokumentów

Odkurzanie staroci

Pani Celina przyniosła dziś ze strychu kilka glinianych dzbanków. Brudne, zakurzone, wydawałyby się — zwyczajne skorupy. Dopiero po wymyciu ujawniła się cała ich krasa. Przede wszystkim barwy, te niepowtarzalne gdzie indziej zielenie, brązy i szarości. Dzbanki te lepił tu, na Sokółczyźnie, podobno przed pięćdziesięciu laty. Takich próżno by dziś szukać na targu. Jeszcze tylko ostały się gdzieś w piwnicach lub na strychach, u co skrzętniejszych gospodyń, jak te znalezione u Klementyny Kaciewicz.

Celina Łuckiewicz pracuje w Sokólskim Ośrodku Kultury od niedawna. Jest młodą, energiczną osobą. Jej obecność w tej placówce zaznaczyła się już w pierwszym roku. Pani Celina jest rodowitą sokółczanką. Z jej miasta pochodzą także jej mama, babcia i prababcia. Od najmłodszych lat karmiła „była” historią swej rodzinnej ziemi. Babcia Anna Dziewiątkowska z domu Lepiełtuszko opowiadała jej o dawnych czasach, ludziach, uciążliwych warunkach życia. Nie więc dziwnego, że tak wcześnie zaczęła zbierać materiały do swojej pracy. W latach 70. XX w. Pani Celina po skończeniu Liceum Sztuk Plastycznych w Suprasławiu rozpoczęła studia kulturoznaw-

cze. Jej praca magisterska pod tytułem „Krzyże drewniane cmentarne z okolic Sokółki” wzbudziła spore zainteresowanie. W ośrodku pracuje na etacie plastycy, ale tak naprawdę to interesuje ją sprawa etnografii. Jej też dzieło poświęca najwięcej czasu. Marzy, tak zresztą jak wszyscy pracownicy tej placówki, o stworzeniu w przyszłości muzeum w Sokółce. Póki co jednak należy co ciekawsze przedmioty zbierać i odpowiednio opracować. Swoją pasję zaraziła już prawie wszystkich współpracowników. Koleżanki przynoszą jej stare tkaniny. Kierowca zapisuje zauważone w terenie godne uwagi przedmioty. Elżbieta Ceglarska — dy-

rektorka SOK twierdzi, że zebranie pokaźnej ilości zabytkowych przedmiotów to wynik zaangażowania wielu osób. Sprawy tej poświęca swój czas i naczelnik Jan Zembowicz, i inżynier rolnik z Kundzina — Jan Bartosiewicz, i pracownik Zakładów Stolarskich Budowlanej Henryk Filkiewicz, a także emerytka Emilia Urban. Sokółski Ośrodek Kultury i Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokółskiej wydrukowało specjalny plakat, nawołujący do wzbogacenia zbiorów przyszłego muzeum. Z apelem tym działają dotarli także do szkół. Zwrócono się do harcerzy, by mieli na uwadze ochronę dóbr kultury swego regionu. Efekt był nadspodziewany. Przekazywano darowizny.

Dzieci przyniosły wygrzebane na strychach staroci. Zdarzyło się nawet, w przypadku przedmiotu, wyjątkowo cennego, że jeden z członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Sokółskiej wykupił go od właściciela i przekazał do zbiorów. Akcja nabierała wyjątkowego znaczenia, gdy odtworzono pierwszą ekspozycję. Było to podczas niedawnych Dni Sokółki, a wystawiono tkaniny. Wszyscy mogli się wówczas naocznie przekonać o bogactwie wytworów sztuki rekindlińskiej z terenu Sokółki.

Celina Łuckiewicz zajęła się dokumentowaniem tkanin. Przeważnie tych białych, bo sokółskie dywany dwuosnowowe są już znane i opisane. Śledząc więc z lupą odwzorując wzory i kolorystykę płacht, ręczników dekoracyjnych, zapasek. Oglądamy też ponad stuletni fartuszek z cieniutkiego białego płótna haftowany lilowo-żółtą nitką. Widzę też kilkakrotnie powiększony na papierze wzór tej tkaniny. Podobna powyższej dokumentacja starego wzornictwa jest już spora i dotyczy także ręczników, ścierek, tkanin wełnianych itp. Zdziwiała wielką precyzją i mądrością ludzi, którzy tkali te materiały. Widąc ogromną pracę, sztukę i poczucie piękna.

Ambicją pani Celiny jest skompletowanie dawnego stroju regionalnego. Posiada już kilka elementów ubioru kobiecego i męskiego. Ma np. wspomnianą spódnicę, także zapaskę i fartuszek. Jest burka, maciełowa i laptę. Ale brakuje m.in. bluzki damskiej, choć i ta — upatrzone — wkrótce wzbogaci zbiory.

Aktualnie w Sokólskim Ośrodku Kultury znajduje się około 100 różnego rodzaju starych przedmiotów. Są to tkaniny, narzędzia i warsztaty pracy, dokumenty i pamiątki historyczne. Komplet urządzeń do obróbki lnu i warsztat tkacki przekazała Lucyna Makowiecka z Kumiarki, ubiory Wacław Jacekiewicz i Józef Borowski. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy okazali zainteresowanie i pomoc sokólskim działaczom kultury.

Elżbieta Ceglarska jest zadowolona z tej wrzawy wokół zbiorów. Choć na co dzień najwięcej czasu pochłania jej ciągłe jeszcze remont budynków SOK, to jednak musi się trzymać ręką na pulsie działalności merytorycznej.

Do nowych pomieszczeń musimy wejść dobrze przygotowani. A zbiory, o których mowa, będą przecież wizytówką ośrodka kultury i miasta.

L.CHAŁECKA-POŁOCKA

Młodzi recytatorzy

W Elku odbył się II Wojewódzki Konkurs Recytatorski dla młodzieży szkół podstawowych z woj. suwalskiego. Wzięło w nim udział 93 uczestników, wytypowanych drogą eliminacji przez poszczególne szkoły. Dzieci startowały w dwóch grupach wiekowych i tematycznych. Grupa młodsza reprezentowana była przez uczniów klas V i VI, którzy przygotowali utwory K. I. Gałczyńskiego w związku z 75 rocznicą jego urodzin. W skład starszej grupy wchodziły uczniowie klas VII i VIII. Prezentowali oni twórczość Jana Kochanowskiego. Młodzież zaprezentowała wysoki poziom wykonania. Widac w tym duży wysiłek nauczycieli. W każdej startującej grupie komisja konkursowa przyznała po pięć nagród i wyróżnień, ufundowanych przez Kuratorium. Oprócz tego najlepszy recytator z grupy starszej podczas wakacji weźmie udział w kilkudniowym zgrupowaniu przed ogólnopolskim konkursem recytatorskim. Jak na prawdziwym festiwalu, były i nagrody publiczności dla najmłodszego recytatora. W grupie młodszej najlepszą okazała się Renata Herman ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Lipsku, zaś w grupie starszej Ewa Zach ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Białej Piskiej. (Mł)

Festyn w Siemiatyczach

Przez dwa dni 14 i 15 czerwca br. trwać będzie w Siemiatyczach Wojewódzki Festyn Robotniczy. Imprezy rozpocznie się w sobotę o godz. 17 koncertem amatorskich zespołów artystycznych województwa białostockiego.

W niedzielę przewidziane jest otwarcie wystawy pt. „Sprawne ręce naszych żaląg”. O godz. 11 rozpocznie się manifestacja przed Pomnikiem Bratertwa Broni. O godz. 12 na boisku Liceum Ogólnokształcącego w turnieju środowisk robotniczych Białostoccy zmierzą się przedstawiciele Bielska Podlaskiego, Czarnej Białostockiej, Dąbrowy Białostockiej, Hajnowki, Łap, Siemiatycz i Wasilkowa. Festyn robotniczy odbywa się pod patronatem Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych oraz naczelnika miasta i gminy Siemiatycze. (CH)

Premiera w teatrze

W sobotę 14 bm. odbędzie się w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki premiera sztuki Mollera pt. „Szkoła żon”. Jest to komedia o rozgrywaniu i utracie władzy i opowieść o narodzinach namietności. Sztukę reżyserował Jerzy Zegalski, a scenografię przygotował Ryszard Kuzyszyn. W rolach głównych wystąpią Joanna Ładyska i Stanisław Jaskowski. (CH)

POLSKA 1980 — KRAJOBRAZ LUDZKI

Turniej Reporterów — rozstrzygnięty

Redakcja „Miesięcznika Literackiego” ogłosiła jesienią ubiegłego roku Turniej Reporterów, na który wpłynęło 62 prace. Jury stwierdziło wysoki poziom nadesłanych tekstów i przyznało ich autorom 5 równorzędnych nagród po 10 złotych. Nagrody otrzymali: Magdalena Bajer z Warszawy za reportaż „Wszystko w sobotę” (godło „Sosna”), Marek Kusiba z Białegostoku za reportaż „Wybrzeże święta” (godło „Rozspanienie”), Michał Monko z Warszawy za reportaż „Nie komu się nie śni” (godło „Agawa”), Witold Szymandera z Warszawy za reportaż „Trzy koma cztery” (godło „Podfilipski”), Dorota Terakowska z Krakowa za reportaż „Protokół z posiedzenia naszej komisji (nieoficjalnej)” (godło „Legó”).

Ponadto jury wysoko oceniło i zarekomendowało redakcji do druku na łamach „Miesięcznika Literackiego” następujące prace: Michał Bołtryk z Warszawy — godło „Maria” — „Krajobraz przed wyjściem”, Jacek Cieszewski z Katowic — godło „Mufa” — „Cichy pogrzeb”, Władysław Huzik z Warszawy — godło „Elżbieta” — „W stronę samotnych wierzby”, Stanisław Kędziński ze Świdnicy Śląskiej — godło „Ladan” — „Wszystko co najlepsze, wszystko co najgorsze”, Jakub Kopeć z Warszawy — godło „Fajka” — „Z wolnej stopy”, Marek Arpad Kowalski z Warszawy — godło „Korab” — „Modrzewiowy dworek”, Barbara Krzyżkowska z Kra-

kowa — godło „Jemiola” — „Zmieć kamyki”, Bogdan J. Kunicki z Gorzowa — godło „Kajmos” — „Ewolucja prowincjonalnej kultury”, Krzysztof Lis z Poznania — godło „Tabu” — „Miasteczko”, Jerzy Muszyński z Białegostoku — godło „Garb” — „Na przekleństwo i radość tej ziemi, czyli Traktat o suwalskiej rudzie”, Adolf Momot ze Szczecina — godło „Blin-da” — „Rozliczenia”, Janusz Nicyporowicz z Białegostoku — godło „Siedem” — „Szewska pasja”, Ryszard Niemiec z Rzeszowa — godło „1794” — „W rodzinnym projektorze”, Franciszek Piątkowski z Białegostoku — godło „Kenar” — „Oglądanie Suprasła”, Andrzej Polakowski z Białegostoku — godło „Ariel” — „Kregi piekielka”, Jan Rogala z Warszawy — godło „Klim” — „Jowisland — miasto zawieszonych nadziei”, Barbara Seidler z Warszawy — godło „Mysza” — „Budzik”, Sławomir Siwek z Warszawy — godło „Iks” — „Ojca Aleksandra budowanie domu”, Izabela Szeńska z Warszawy — godło „Magdalena” — „Kultura łagodzi starość”, Walentyna Trzcinka z Koszalina — godło „Alga” — „Portret z retuszem”.

Jury pracowało w następującym składzie: przewodniczący — Włodzimierz Sokorski, członkowie — Stanisław Bebenek, Krystyna Goldbergowa, Bronisław Golebiowski i Klemens Krzyżagórski. Werdykt uchwalono po dwóch posiedzeniach, jednogłośnie, jawnie, dnia 21 maja 1980 roku.

Kiedy przyszedł podpalić dom

Pod takim hasłem redakcja „Tygodnika Zamajskiego” oraz Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, w 400-lecie Zamościa i 35 rocznicę zakończenia II wojny światowej ogłaszają wielki ogólnopolski konkurs na wspomnienie — refleksję. Celem tego interesującego przedsięwzięcia jest rozpoznanie aktualnego stanu pamięci społecznej o faktach i zdarzeniach sprzed czterech dziesięcioleci, a także zapis skutków wojny odczuwany do dziś w psychice i mentalności ludzkiej.

Kiedy przyszedł podpalić dom... kiedy z tego domu

Was wypędzono, kiedy Wasz dom płonął... Organizatorom nie chodzi o opisy znanych bitew oraz faktów już udokumentowanych, lecz o zapis obrazu wojny widzianego oczami poszczególnego człowieka, o refleksje nad tym samym ponurym okresem, który to towarzyszy wielu ludziom do dnia dzisiejszego.

Organizatorzy nie ograniczają ani formy, ani objętości wypowiedzi. Prace w maszynopisie bądź w formie listy, do których można dołączyć zdjęcia, listy i inne dokumenty, należy nadsyłać do 30 października 1980 roku pod adresem: „Tygodnik Zamajski”, 22-400 Zamość, ul. Staszica 10, z dopiskiem na kopercie „konkurs”.

Na autorów najlepszych prac czekają następujące nagrody: I — 15 tys. zł; II — 10 tys. zł; III — 5 tys. zł, a ponadto 5 wyróżnień po 2 tys. zł każde. Przewidziana jest też specjalna nagroda wojewody zamajskiego w wysokości 10 tys. zł za wspomnienia obrazujące losy dzieci Zamajczyzny. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród, a także prawo pierwotnego wybranych tekstów na łamach „Tygodnika Zamajskiego”. (sp)

Esperanto językiem pokoju

Pod tym hasłem 10 czerwca w białostockim Muzeum Ruchu Rewolucyjnego przy ul. Warszawskiej

otwarto wystawę „Polski ruch esperancki”. W uroczystości uczestniczyli — dyrektor Wydziału Kultury i

Sztuki Urzędu Wojewódzkiego — Zygmunt Ciesielski,

prezes Polskiego Związku Esperantystów w Białym-

stoku — Zenon Stawickowski oraz zasłużeni działacze

ruchu esperanckiego na Białostocczyźnie i zainteresowani tą problematyką mieszkańcy miasta.

Po raz pierwszy udało się zorganizować ekspozycję o tak wielkich rozmiarach i zgromadzić tak dużą ilość eksponatów ukazujących dorobek tego ruchu. Wystawa podzielona jest na trzy działy. Pierwszy — obrazuje początki działalności Ludwika Zamenhofa — i narodziny tego międzynarodowego języka. Znajdujemy tu pierwsze podręczniki, broszury i wydawnictwa z końca XIX wieku, dotyczące nauki esperanto. Zamenhof pragnął zrzucić wszystkie narody pod sztandarami esperantyzmu, czemu dawał wyraz w licznych utworach. Marzeniem twórcy esperanta było, żeby za pomocą stworzonego przez siebie języka ludzie na całym świecie mogli z łatwością porozumiewać się. Pracował nad udoskonaleniem gramatyki, tłumaczeniami wybitnych dzieł literackich, propagowaniem esperanta w różnych kręgach społecznych. Pracy tej poświęcił bez mała całe życie.

Drugi salon ukazuje rozwój esperanta w Polsce międzywojennej. Pierwszą wojną zahamowała bowiem działalność tego ruchu, który na nowo rozkwitł w wolnym kraju. Znajdujemy tu dokumenty mówiące o odbywających się kongresach krajowych i światowych. Spotykamy się z nazwiskami wielkich działaczy ruchu: Kosteckiego, Bujwida i Hordakowskiego — zasłużonych

propagatorów tego języka. W gablotach widzimy kolekcję podręczników w języku esperanto.

Okupacja hitlerowska uśmierciła cały ruch, a tyśiące esperantystów zginęło w obozach masowej zagłady. Odrodził się on w Polsce Ludowej, kiedy to już pod koniec 1945 r. powstało pierwsze koło esperanckie w wyzwolonym Lublinie.

I właśnie trzeci dział wystawy poświęcony jest działalności ruchu esperanckiego po drugiej wojnie światowej. W okresie władzy ludowej wydano ponad 600 tytułów książek i broszur, z czego połowę stanowiły podręczniki do nauki tego języka. Kongresy, sympozja, akcje odczytowe — to kolejne formy pracy polskiego ruchu esperanckiego. Wszystko to znajduje odbicie na wystawie.

Odborne miejsce zajmuje ekspozycja dotycząca wkładu białostockiego środowiska w rozwój i propagowanie tego języka oraz współpracy polskich i zagranicznych esperantystów. Jako ciekawostkę należy podać fakt, że wydawane są podręczniki w tym międzynarodowym języku dla niewidomych.

Głównym celem wystawy jest wywołanie idei zbliżenia narodów poprzez esperanto. Wystawa potrwa przez trzy miesiące.

B. OWCZAREK

OLGA NIEDZWIEDZ jest wiceprzewodniczącą Zarządu Gminnego ZSMP w Rutkach (woj. łomżyński). W pracy społecznej zajmuje się działalnością kulturalną. Jest działaczką — jak to się zwykło mówić — z urodzenia. Jako delegat woj. łomżyńskiego uczestniczyła w obradach II Krajowego Zjazdu ZSMP, gdzie zabierała głos w dyskusji, mówiąc o roli wiejskich placówek kultury w przemianach społeczno — obyczajowych na wsi.

W gminie Rutki istnieje jeden klub i jedna świetlica. GOK niby jest ale trudno nim nazwać pomieszczenie o 25 metrach kwadratowych, brudne, obskurne. Wyposażenie tych obiektów to stare telewizory, wystłożone radia i sfałgowane meble. Prasa dociera rzadko. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy wsi coraz częściej „zasiągają” się w domu przed telewizorem lub w gronie sąsiadów i znajomych.

Młodzież ze wsi pozbawionych ośrodków kultury domaga się, ażeby pomóc im je utworzyć. Postulaty te są na razie tylko postulatami i pewnie

Głos w sprawie kultury...

jeszcze długo nimi będą. Brakuje funduszy, pomieszczeń, kadry.

W bledzie jest ten, kto myśli, że wystarczy powiedzieć, że za przyjeździe lektor na spotkanie, a młodzież przyjdzie i będzie słuchać. Najpierw trzeba wyrobić w młodzieży tradycję spotykania, ich wspólnej pracy, zainteresowań... Ale gdzie młodzież ma się spotykać, jeśli na 40 wsi sołectkich istnieją dwie świetlice?

Nowa „West Side Story”

Po milionowych stratach spowodowanych wystawieniem nowych musicali w ubiegłych latach, producenci na Broadwayu skoncentrowali obecnie wysiłki na wystawianiu starych, ale pewnych pożytek z dawniejszego repertuaru.

Szczytowym punktem tego trendu jest wznowienie „West Side Story” — amerykańskiej wersji Romy i Julii z 1957 r. Premiera odbyła się bez rozgłosu i dzięki tylko ustnej reklamie bilety zostały wykupione na miesiąc naprzód. Publiczność odczekała z ulgą: wreszcie znów wielki show, dzieło miłości białego amerykańskiego Romy i brunatnej, puertorykańskiej Julii, z tańcami i muzyką — prawdziwy musical.

Utwór został wystawiony w realizacji, o jakiejś europejskiej sceny mogła tylko marzyć. Kompozytor Leonard Bernstein, choreograf Jerome Robbins, cieszący się sukcesami autor musicali Stephen Sondheim — ci trzej „ojcowie” — „West Side Story” osobście czuwał nad nową wersją utworu. Robbins obłął reżyserię i zrekonstruował dokładnie prapremierową inscenizację.

Na ten rok zapowiadane są już następne pozycje musicalowe, wśród nich „Camelot” z Richardem Burtonem. (PAP)

Jest to parada obrazów zmaltretowanych, wygnanych i postrzępionych, czasem z blejtrami, czasem bez. Programowo niechlujna wystawa krakowskiego malarza w białostockim Empiku, zdaje się krzyczeć od progu: nie chcę do muzeum, nie znoszę Akademii i werniksu, nie wiem, co to niuanse i półtony.

Jako sposób zwrotu uwagi na siebie uwagi jest to metoda cokolwiek już przez była awangardę wyekspluowana i zakomunikowana w muzeum, gdzie wcześniej czy później trafiają pospóli i buntownicy i tradycjonalisci, jeśli tylko są utalentowani, oryginalni lub zwycięzcy zapobiegliwi. Jest więc wystawa Galerii Młodych, raczej nieudaną próbą epatowania widza i łatwiej się na niej zmudzić niż zgorzchnąć, co już takie przyjemne nie jest.

Przed nieodwracalnym upadkiem w nudę broni się jednak autor — Wiesław Obrydowski — klimatem, jaki mimo wszystko udaje mu się na tej wystawie stworzyć. Mimo wszystko, to znaczy mimo dziecinnych prowokacji, mimo strzępienia płótna i chlapania farbą po obrazie.

To, co zatrzymuje uwagę widza na tej wystawie, to przede wszystkim klimat amatorskiej fotografii, szarżarstwo, szampowato kadrowanej i byle jak wywołanej, ale wspólnie, w sposób trudny do powtórzenia przez zawodowca, dokumentujący zwyciężące życie zwyciężących ludzi. Tematy Obrydowskiego, to imię-

ny cioci Gieni, prowincjonalny ślub, życie towarzyskie w parku, miłość pielęgniarzy, podmiejska plaża i trochę seksu w nocnym barze.

Weneru Obrydowskiego mają wulgarnie usta, ciężkie biodra i za dużo dzieci, ich towarzyszy jest krepy, niby pewnie osadzone w małym, dobrze znanym światku, ale bez polotu, nawet gdy śpiewa „Góralu czy ci nie żal”. Jest

to świat ludzi niezgrabnych i źle ubranych, świat nieskomplikowanych przyjemności, banalnych tonów i koszmarnego rodzinnego życia.

I tu kończy się już formalne figle, antyestetyczne demonstracje i kokieteria na o-

z obrazów wychyla się ku

widzowi rzeczywistość wyprana ze wzruszeń, rezerwat tandety, nikających osób i byle jakich zdarzeń — śmietnik ludzi uposowanych przez kiepskiego fotografa do kiepskiej fotografii. Nie ma w tym świecie miejsca ani na romantyzm, ani na racjonalizm, wszystko stapia się w szarym świetle przeciętności, porusza niemrawo, jakby z przyzwyczajenia w rytmie jedzenia, picia, reprodukcji. Każda postać egzystuje samotnie, w beznadziejnej izolacji, którą podkreślają sztuczne gesty, mające oznaczyć chęć zbliżenia. Wszystko tamsi przeciętności i niemożności wyrwania się z tego kręgu kłopotliwych wypadków. Dramaturgia wystawy zbudowana jest na



63 720-005

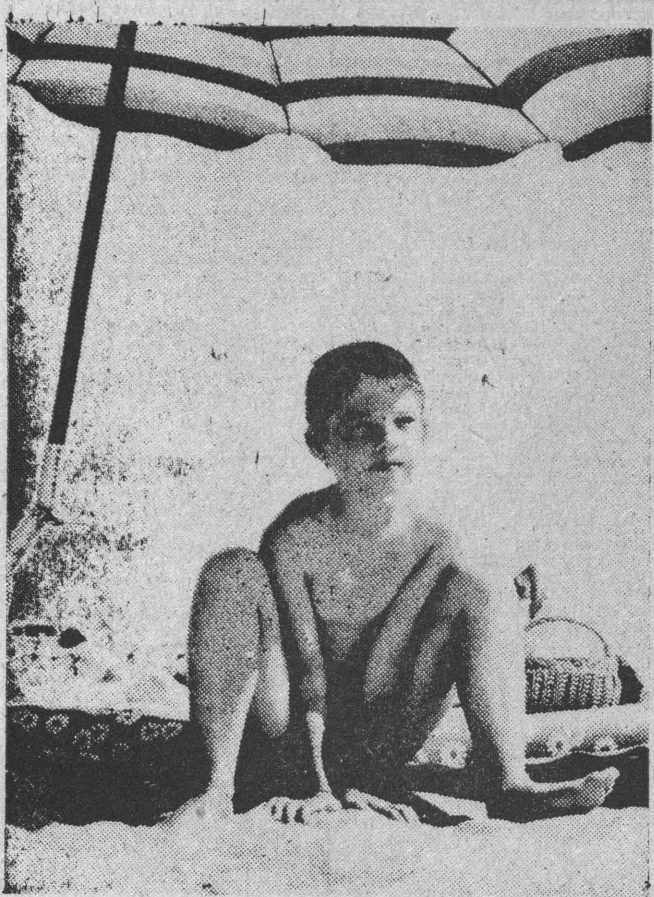
tym, że nie się nie dzieje tam, gdzie dzieć się powinno.

Jest to świat dokładnie o-darty ze złudzeń, przedstawiony nie bez sadyistycznego zacięcia, choć największą w nim torturą jest brak tortur.

Reakcja na sztukę Obrydowskiego może być różna — od wstrząszenia ramion po czasy, na gwałtownym sprzeciwie kończąc, trudno jednak zlekceważyć fakt, że ten ponury świat z obskurnych obrazów skłania do refleksji choćby tylko dlatego, że jest tak konsekwentnie jednostronny, i że jest to w gruncie rzeczy obraz spod znaku estetyki tylko pozornie przeziębionej, o której autor pisze w katalogu: „Wzrok nęcił pękate słoje z pamaraficzymi landrymami, wyłaczane i czerwone pudełka z wizerunkami różnobarwnych i pulchnych dzieciaków uśmiechających się siłkowymi oczkami i doleczkami w policzkach... Były tu wszystkie łacieści świata. Ach, jak tutaj stodoła karmelkowo, migdałowo, piernikowo”.

ANDRZEJ KOZIARA

RELAKS



Plaźowa zaduma. CAF — Bonasewicz

„Trójkąt bermudzki” na angielskiej szosie

Na angielskiej szosie o 45 w pobliżu miejscowości, Daventry występuje zjawisko, które zyskało kilkusetmetrowemu odcinkowi asfaltu miano „minitriątki bermudzkiej”. Podobnie, jak w tajemniczym regionie Atlantyku dzieją się tam niewytłumaczalne rzeczy, przesładowe automobiliści. W czasie przejazdu przez feralny odcinek, gąsna silniki samochodowe, mrugają światła, dziwnie zachowują się wskaźniki.

Wyjaśnieniem tajemnicy zajęli się Ron Buckingham mechanik z Automobile Assistance — organizacji motoryzacyjnej, zajmującej się m. in. niesieniem pomocy kierowcom, których samochody zepsuły się w czasie jazdy. Zirykowany lawina wezwań, zaczął poszukiwać racjonalnych wyjaśnień tajemniczego zjawiska. Wszystkie poszukiwania prowadziły w jednym kierunku — do potężnego nadajnika radiowego BBC, mieszczącego się w pobliżu pechowego odcinka szosy.

Teza mechanika samochodowego o wpływie silnego promieniowania radiowego na silniki i urządzenia samochodowe czeka jeszcze na oficjalne potwierdzenie naukowców, ale nagminność gąsnięcia silników wózów z elektrycznym zapłonem wydaje się wskazywać, że „minitriątki bermudzkie” na angielskiej szosie da się całkiem racjonalnie wyjaśnić.

Inwazja

Mieszkańcy jednej z dzielnic Dalton w stanie Massachusetts przeżyli w ostatnie dni, a Hitchcock śni się im po nocach. Z grupy topól zeszły na okoliczne domy setki tysięcy larw motyli, a ich inwazji nie powstrzymały ani pokryte klejem płachty papieru, rozłożone wokół drzew, do których larwy miały się przyklejać, ani strumienie wody z sikawek strażackich, ani wielki odkurzacz, który zapchał się szybciej, niż ktokolwiek mógłby sądzić. Mieszkańcy Dalton odetchną już za kilka dni, gdy żarłocze larwy pożrą wszystkie liście topoli i przeskaczą się w sympatyczne motyle, które złożą w miejscie zapanuje okres grozy.



BIRMA. Koronkowa architektura jednej ze świątyń otaczających słynną złotą pagodę Szwę Dagon (w głębi z lewej) w Rangunie. CAF — AP

Wyprawy naukowe

Niedawno Poczta Polska wprowadziła do obiegu 6 nowych znaczków poświęconych wyprawom naukowym. Znaczniki zaprojektowała artystka Helena Matuszewska. Wydrukowały je techniki rotograwiury w zakładach poligraficznych w Lipsku (NRD). Serię uzupełniają koperty FDC, zaprojektowane przez H. Matuszowską, a wydane przez Ministerstwo Łączności. Nakłady znaczków wynoszą od 1.300 tys. do 6 mln sztuk.

Na poszczególnych znaczkach przedstawiono następujące polskie wyprawy naukowe z ostatnich lat:

- wyprawy na Antarktydę poświęcone badaniom z zakresu geologii, geografii, meteorologii, zoologii i botaniki;
- wyprawa speleologiczna na Kube, poświęcona poszukiwaniom nieznanych jaskiń i zapoznanie speleologów kubańskich z metodami alpinizmu podziemnego;
- wyprawy archeologiczne do Syrii, poświęcone poszukiwaniom, odkrywaniu i restauracji starożytnych zabytków;
- wyprawy etnologiczne do Mongolii obejmujące badania kultur pasterskich centralnej Azji;
- wyprawa wysokogórska w Himalaje, której celem było zdobycie szczytów masywu Kangczendzenga w Nepalu;
- wyprawy paleontologiczne do Mongolii poświęcone poszukiwaniom kopalnych szczątków zwierząt prehistorycznych dla badań nad ewolucją kręgowców.

Trzeba przyznać, że są to jedne z ciekawszych polskich znaczków, zarówno pod względem treści jak i wykonania graficzno-poligraficznego. I tu należą się Poczcie



NA ZDJĘCIU: Lot do stratosfery — o motyw okolicznościowego bloku, wydawanego przez Poczta Polska w 1938 r. Jest to jeden z pierwszych znaczków poświęconych polskim wyprawom naukowym. Fot. A. Zdrodowski

Polskiej słowa uznania. Jest to także spełnienie postulatów, wysuwanych często przez filatelistów.

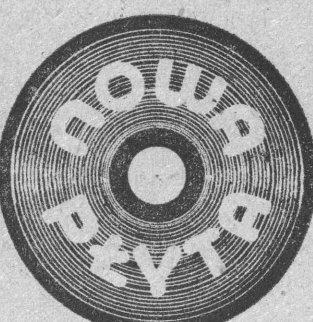
Rzecz idzie bowiem o to, aby Poczta Polska na znaczkach częściowo propagowała osiągnięcia polskich uczonych, badaczy, artystów. Osiągnięcia, dodajmy, często jeszcze mało znane w świecie. Niestety, ale takich znaczków ciągle mamy za mało.

Wydaje się, że nie doceniamy w pełni ogromnego znaczenia popularizatorsko-propagandowego znaczków pocztowych. A przecież znaczki zbiera na świecie — jak się tylko w przybliżeniu oblicza — około 30 milionów ludzi. Jest to więc najbardziej masowa i szeroko dostępna dla cudzoziemców „ulotka reklamowa” i wizytówka kraju — ementa znaczków.

KOLEKCJONER

Przyjazd Krzysztofa Klenczona do Polski — po siedmioletniej nieobecności wywołał tu i ówdzie określone emocje, gdyż wielu słuchaczy muzyki rozrywkowej pamiętało jeszcze przeboje niegdysiejszego idola, członka zespołu „Czerwone Gitary”. Pierwsza wizyta miała miejsce dwa lata temu, Klenczon wystąpił wówczas z kilkoma koncertami. Ubrany w strój a la Elvis Presley z towarzyszeniem grupy polskich muzyków wykonywał rockowe piosenki, łącząc przy tym kiksujący, z trudem wydobywany głos z nonszalaną, zupełnie odstającą od wzoru wielkich gwiazd rozrywkowych — mimo wszystko — publiczność. Z aplauzem spotkał się dopiero podczas przypomnienia swoich dawnych przebojów, ale miało to bardziej historyczną niż estetyczną wartość. W ubiegłym roku Klenczon — pracownik introligatorni w Chicago — przyjechał raz jeszcze, by w sali Kongresowej PKiN zobaczyć prawie pustą widownię. Tym razem publiczność nie dała się podejść i zlekceważyła kicz.

Pierwsza wizyta wykorzystana natomiast wytwórnia



Klenczon odgrzewany

płyta „Pronit” i zmusiła niemalże (a jak!) artystę do nagrania kawałka i to nagrania dosyć nietypowego. Klenczon zaabsorbowany koncertami nie zgodził się na wielodniową sesję nagraniową, ale wyłącznie na zapis swojego głosu z sekcją pilotującą, tzn. gitarą basową i perkusją. Później te instrumenty zostały, a w ich miejsce wszedł cały zespół. I z tego powodu autor tekstu umieszczającego na kopercie wydanej ostatnio płyty wpada w zachwyt nad „eksperymentalnym” charakterem nagrania. Nota bene takie „cuda” robi się już na świecie od czasów zamierzchłych.

Na płycie zatytułowanej „Powiedz stary gdzieś ty był” (tytuł dawnego przeboju Klenczona, a jednocześnie konfidencjonalne zapytanie o przyczynę długoletniej nieobecności) znalazło się 15 utworów własnych piosenkarza, w tym jeden stary hit „10 st w skali Beauforta”. Klenczon na tej płycie pod wieloma względami przypomina mi Karin Stanek, która wprawdzie wyłansowała niegdyś kilka przebojów, ale do dnia dzisiejszego — mimo prób opanowania rynków zachodnich — nie ma najmniejszego pojęcia o śpiewaniu. I nikt tej dwójce nie może jakoś tego uświadomić. Płyta jest więc koszmarna. Prymytywna muzyka i banalne „wyrazy” naszych nadwornych tekiściarzy, fatalne wykonawstwo — oto jej główne cechy. W zasadzie long play Klenczona powinien kosztować 10 złotych i najłepiej — nie posiadać w środku dziurki.

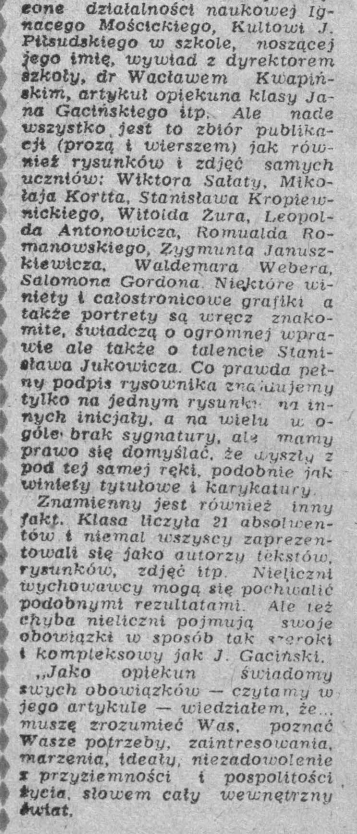
JACEK GRÜN

Z TEKI SZPERACZA „Ogniw”

Uprzejmości mgr Edwarda Folwarskiego, dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Białymstoku, zawiadzętna posiadanie w swoim zbiorze jedynki „Ogniw”. Wzrostu temu co się dzieje kojarzy z jedynkami, nie jest to ulotny światek, wydany głównie po to, aby „odfakowac” jakiś jubileusz czy temu podobną okoliczność, ale gale jedynki to przede wszystkim sensowne, pomysłowe, że z nami i wyuczonym.

Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie fakt, że „Ogniw” — to jedynka ośmiu uczniów, absolwentów ośmiu klas Państwowego Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Białymstoku. Wydała ją w 1978 roku na pożegnanie ze szkołą maturzysty, kończącej gimnazjum jako ostatni przed reformą.

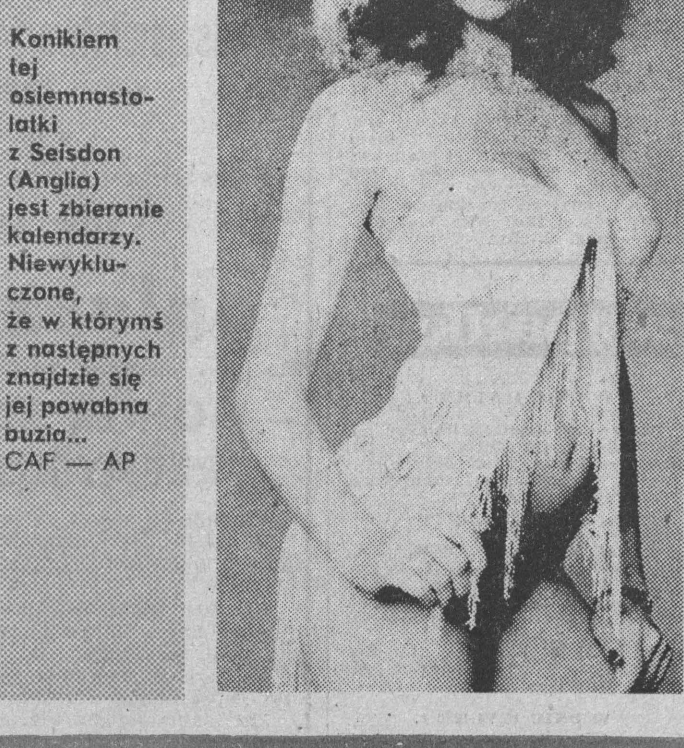
Jako potomista staratem się pchnąć na naukę języka polskiego nowego ducha, widać przeżycie z teraźniejszości, zbliżając do dzisiejszego życia, wprowadzać aktualne problemy państwa. W młodszych klasach odrażałem uwagę na uczenie i szacunek dla osób, które odkryły imię Polski sławą na polu nauki, oświaty, sztuki itp. Uczyłem poszanowania szacunku do nauczyciela, munduru uczniowskiego i starałem się o głębokie ugruntowanie poczucia humoru uczniowskiego, o ugruntowanie poczucia odpowiedzialności za rezultat pracy i zobowiązań dobroci podjętych.



W klasach starszych przy nauczaniu literatury ojczystej wskazywałem na wartości wychowawcze: pierwotność, wyidealizację, rozumne rady i ostrzeżenia. Łączy one bowiem nierozdzielnie z sobą przeszłość ze współczesnością. Literatura uczyła więc szanować szlachetne tradycje, przekazywać nie ideał, spajając nas z minionymi pokoleniami, budziła cnoty obywatelsko-państwowe, jak podporządkowanie swej woli woli ogołu, poszanowanie prawa, postępu dla władzy i przełożonych, poczucia odpowiedzialności i uczciwości”. I tak dalej w tym samym duchu.

Mimo upływu lat, mimo zmian ustrojowych moim powziętym fragment przycięty bez żadnych skrótów. Również aktualny jest niemal cały artykuł J. Gacińskiego. Może dlatego autor osiągnął takie rezultaty jako wychowawca, bo potrafił zaszczepić uczniom prawdę ponadczasową?

Jedynki „Ogniw” wydano w 400 numerowanych egzemplarzach, z których mam przyjemność posiadać numer 73. Ciesząc się z egzemplarzem ocalo, nie zapomnę, że to jest



Konikiem tej osiemnastolatki z Seisdon (Anglia) jest zbieranie kalendarzy. Niewykluczone, że w którychś z następnych znajdzie się jej powabna buzia... CAF — AP

Z jachtowej burty (4)

Oczwartej rano postawiłem dwa główne zagłę i ruszyłem w drogę. Najwyższy to był czas, gdyż o trzeciej rozpoczęła się wysoka woda w Dover i wiatry mogły mnie skierować na Cypel Dungeness.

Po trawersie Beachy Head zaserwowałem sobie pierwszą w tym rejsie szklankę kawy. Na lądzie nie pijam kawy codziennie, w morzu z rozkoszą wypijam szklankę o 10 rano. Natomiast w rejsie wyczerpującym, jaki był ten do tej pory, wystrzegam się kawy, a już nigdy nie pijam jej żeby przeżyć dzień sen.

fa między torem a brzegami Anglii, które są dużo bezpieczniejsze od francuskich, doskonale oznakowane i rozpoznawalne. Pływ w kanale są precyzyjnie określone.

Pomyślny wiatr z NW po południu skończył się. Po godzinie dmuchnęło z południowego zachodu. Znowu halsowałem. Już się tym nie przejmuję. Przechalsowałem dwa morza, przechalsuję i kanał.

W południe 1 lipca przebiegałem południk zerowy — Greenwich, jestem na półkuli zachodniej. Drugiego lipca, gdy jacht żeglował koło wyspy Wight, nad za-

wona bandera, którą niosę dumnie na bezanmaszcie. Chociaż miało dojść do kolizji — ja miałem prawo drogi! Okręt przeszedł mi prawidłowo i kulturalnie za rufą.

Nie skończyło się na warczu wojaka. Niebawem wyprzedziła go w białym mikrowozie. Niekiedy miałem się z niego przypomniać mi się scena z kurnika, jak kogut przebiegał z kurnika, puszczając swojego stada. Długo pilnowałem granic, zaniepokojony uprzejmą obecnością obcej, milczącej jednostki.

Z tym milczeniem nie całkiem się zgadzało, przez 12 godzin przelał z kolei mój agregat 25 uszy puchły. Zadowałem akumulatory. Byłem już w podziemiu szklanki, nie do spójnego spędzenia nocy, przy świeczce pisałem listy i słuchałem

„Wojak” w kanale La Manche

Kanał La Manche począwszy od linii łączącej cypel Dungeness w Anglii z Cap Griz Nez we Francji, rozszerza się gwałtownie w kierunku zachodnim i właściwie przestaje być kanałem, a staje się jakby nowym morzem, długim na 30 mil, a szerokim na 60 i więcej. Ruch wzdłuż kanału odbywa się po dwóch torach prawostronnych. Między torami jest strefa separacji, tak aby we mgle, gdy przyprawowo statek wjeżdża w swego toru, nie wpadł w przeciwny strumień. Poza torami istnieją dwie strefy, jedna między południowymi torami a brzegami Francji, druga między północnymi a brzegami Anglii, na których ruch jest dowolny.

Na torach nie wolno halsować, trzeba iść prosto. Dla jachtu nie często jest to możliwe. Toteż rodzą się indywidualne techniki przechodzenia kanału. Ja wypracowałem sobie następującą: tak w jednym, jak i w drugim kierunku idę strefy

choćnią częścią kanału uformował się wyz stacjonarny, który miał mi wybitnie uprzykrzyć żeglugę brakiem wiatru. Na razie pełen animuszu, zabrałem się do roboty na jachcie. W ciągu pięciu godzin dokonałem gigantycznego dzieła: odciążyłem dziób, wszystko co ciężkie wyniosłem z forpiku i usztatowałem w mesie.

Jednak to prawda, że praca, gdy się ją wykonuje, daje zadowolenie. Po południu usiadłem w kokpicie ze szklanką kawy. Było słonecznie, ciepło — 18 stopni.

Gdzieś tam za warstwą mgły walczy okręt wojenny Royal Navy noszący numer taktyczny D H 8. O 1840 jak zjawiały toni mi się z mgły i otworzyły ognie z działka dziobowego, lecz padających pocisków nie słyszałem. Przewaga uzbrojenia zdecydowanie po jego stronie, moja jedyna sła to moja bandera. Nie zszedłem z kursu. Mógł uciekać przed durnym rybakim, lecz w obliczu okrętu wojennego muszę się zachować z najwyższą godnością i honoru jakiego wymaga białoczer-

Długo trwało to opuszczenie akwenu, z prawej ciągle widziałem światła Wight i bliski St. Catherine Point. Z lewej jego czujne, przenikliwe białe światło przybiło do czarnej ściany nocy. Po dłuższym czasie oddalił się na południe.

O północy i ten marny wiatr zdechł. Nie było rady, poszedłem spać. D.C.N. (Interpress)

HENRYK JASKUŁA

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 6) pod oknem, 10) najlepszy wynik osiągnięty w jakiejś dziedzinie, 11) stół nasypany ziemnym, 12) bodziec, impuls, 13) przepływa przez Ciechanów, 14) pogrom, wielkie zniszczenie, 15) dramat Słowackiego, 18) „bojaźliwe” drzewo, 21) przepływa przez Monachium, 24) stolica Cypru, 25) syn wnuka, 26) wielki budynek, 27) marka niemieckich samochodów osobowych, 30) podwyższenie przetranszowane na występy artystyczne, 34) kosztowny naszyjnik, 35) w handlu lub w Maroku, 36) kangur lub lotopalan, 40) przeważnie zbija baki, 41) zagorzałec, fanatyk, 42) miasto z „Pafawagiem”, 43) piastunka, 44) szybki obrót dokola siebie na palcach jednej nogi lub na czubie języka, 45) mieszkanca największej części świata.

PIONOWO: 1) nieopór, nic dobrego, 2) jedna ze stron świata, 3) w śliwce, 4) przed-

nia ściana budynku, fasada, 5) dermatolog albo szkodnik futer, 6) blankiet pocztowy, 7) oddział fabryki włókienniczej, 8) ukochny Izoldy, 9) rośnie przy brzegach wód stojących, 16) może być jądrowy, 17) widokowo teatralne, bał, zawody sportowe itp., 19) pierwsze mleko, 20) ścinanie trawy, 22) część elektromagnesu, 23) część walki bokserkiej, 27) produkt z 7 piodnow, 28) prodeok rodzinny, 29) rodzaj teckiz, 31) wewnętrzność, 32) podstawa wszechświata w filozofii idealistycznej, 33) stolica stanu Georgia, 37) niewiasta, 38) ptak, w którego wnętrzu dzieci, 39) niewidka.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 132”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 127

POZIOMO: prosba, Pawłow, ślepi, ogrom, Apis, sobóka, koscioł, atar, stwór, Hera, Anzelm, obsada, kieliszek, sprint, elegia, pikowanie, alpaka, astral, trąd, wkret, alka, autokar, Cyprjan, tról, rebak, ikra, akapit, kasata. PIONOWO: płot, rebacz, opór, boks, Agata, pokój, Amor, łach, opieka, wior, ssawa, sława, klinika, obelisk, Nepal, ekipa, melka, bitwa, ozenek, skeet, dzida, asat, piątek, reikt, liana, okręt, pećak, rura, dola, wari, tyka, aria, kara.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 123 z 31 maja br., nagrody książkowe wylosowała: Elżbieta Cizyńska z Augustowa, Halina Bartolomejczuk z Wysokiego Mazowieckiego, Renata Wiss z Kozuchowa, Ignacy Janiszewski z Sejn oraz Wiesława Nielipińska z Białogostoku.

Nagrody prześlemy pocztą.

